Nr. 263. We Lwowie Niedziela dnia 22. Września 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Jesienny parlament niemiecki.

Lwów 21. września.

Dokładnie nie oznaczono jeszcze terminu zebrania się parlamentu niemieckiego na ostatnią swoją sesję w bieżącym okresie prawodawczym. Wiadomo jeno, że ma się zebrać w drugiej połowie przyszłego miesiąca. Długą w każdym razie sesja być nie może. W lutym bowiem przyszłego roku kończy się mandat deputowanych — do tego więc czasu muszą być załatwione wszystkie sprawy parlamentarne, a w szczególności sprawy, że je tak nazwiemy, terminowe. Do spraw tych należy w pierwszym rzędzie etat budżetowy na rok 1890/91, a w drugim rzędzie ustawa socjalistyczna. Co do pierwszej sprawy, to może ona być załatwioną w ciągu bardzo krótkiego przeciągu czasu — jeżeli roboty wstępne ze strony rady związkowej będą na czas ukończone i jeżeli preliminarz budżetowy nie będzie zawierał nadzwyczajnych niespodzianek. Pod tym względem, według zapatrywania niektórych pism niemieckich, nie należy się zbytnio niepokoić. Nie dlatego, aby w niektórych sferach nie zapanowała żywa chęć przedsięwzięcia kosztownych nawet zmian w etacie budżetowym, ale dlatego, że chęć ta będzie na razie nieurzeczywistnioną. Przypuszczenie to może się w końcu okazać niedokładnem, nadzieja może ostatecznie zawieść, ale w każdym razie Niemcy się nią jeszcze pocieszają. Wskazują oni na to, że parlament w ciągu bieżącego okresu prawodawczego uchwalił takie sumy na cele wojskowe, jakie przedtem żaden inny parlament nie uchwalił. Sumy te, są nawet w naszym okresie miljardowym, wcale imponujące, a organizacja wojskowa rzeszy przybrała już takie rozmiary, że ilość wojska, którą państwo może, w razie potrzeby, wyprowadzić na plac boju, równa się prawie liczbie dojrzałej ludności męskiej. Postęp w tym względzie jest prawie niemożliwy, co się zaś tyczy wydatków pieniężnych, to dosięgły one już takiej wysokości, że pruski minister wojny już dwa razy czuł się spowodowany oświadczyć, iż szereg wielkich wydatków na długi czas już jest zamkniętym. Sam fakt wprawdzie, że minister wojny w stosunkowo krótkim czasie dwa razy podobną złożył deklarację obniża jej wartość, niemniej jednak chcą Niemcy przypuścić, że na razie nie będą jeszcze potrzebowali nowych robić wydatków. Przypuszczają, że dla nowych komend jeneralnych, które mają być potworzone, nie będą w ciągu zbliżającej się sesji chcieli ustawiać dwóch — nowych korpusów. Te wszystkie względy, a w szczególności wzgląd na bliskie wybory, składają się, jak powiadamy, na to, iż Niemcy przypuszczają, że w przyszłym preliminarzu budżetowym nie będzie zbyt wiele żądań na cele wojskowe i że prace budżetowe pójdą, jak się spodziewają, dość gładko.

Drugie ważne zadanie, jakie przypadnie parlamentowi w ciągu przyszłej sesji, odnosi się do uregulowania kwestji ustawy antisocjalistycznej. Czas trwania obowiązującej obecnie ustawy wyjątkowej kończy się z dniem 30. września 1890. W obec tego zaś, że do tego czasu nie będzie żadnej sesji parlamentarnej, musi więc nastąpić jak najrychlejsze uregulowanie stosunków, jeżeli — co byłoby możliwem, acz nie jest prawdopodobnem — nie istnieje zamiar, po ekspiracji ustawy wyjątkowej i przywrócić *status quo ante*. Słychać, że po stronie rządu istnieje zamiar nieprzedłużania obowiązującej ustawy, jeżeli nie z innych powodów, to dlatego, ponieważ nie ma widoków, aby dla takiego przedłużenia znalazła się większość w parlamencie. Pisma postępowe i wolnomyślne nie są tego wcale pewne. Narodowo-liberalni oświadczyli wprawdzie ongi, że się na dalsze przedłużenie zgodzić nie będą mogli, wiadomo jednak, że oświadczenia narodowo-liberalne, o ile chodzi o ich liberalizm, próby nie wytrzymują. Gdyby rząd koniecznie chciał przedłużyć ustawę wyjątkową przeciw socjalistom, wówczas łatwo dla swoich planów będzie mógł pozyskać narodowych liberałów. Ale wiadomo — tak przynajmniej zapewniają dzienniki inspirowane — że rząd nie chce bynajmniej przedłużać obecnej ustawy wyjątkowej. Zdaje mu się, że nadszedł już właściwy czas, kiedy można zarzucić ustawy wyjątkowe, a zastąpić je ustawami zwyczajnemi. Zwyczajny kodeks karny, dzisiaj obowiązujący, ma być zmieniony dodatkowemi paragrafami, które będą zupełnie podobne do paragrafów wyjątkowej ustawy socjalistycznej, a będą nad niemi miały tę wyższość, że je będzie można stosować także do — nie-socjalistów. Zmiana taka niełatwo pójdzie, potrzebna dla niej większość nierychło się znajdzie, a w każdym razie przysporzy ona parlamentowi wiele pracy.

Wobec tych dwóch zadań, które czekają parlament w ciągu przyszłej sesji, inne prace ustąpią na plan drugi. Dla wyprawy Wissmana trzeba będzie prawdopodobnie uchwalić nowe środki pieniężne, a przy tej sposobności wywiąże się zapewne długa dyskusja nad całą polityką kolonialną. Spodziewać się należy, że w ciągu tej dyskusji zabierze głos książę kanclerz, aby raz jeszcze oznaczyć granice dla niemieckiej polityki kolonjalnej. Jeżeli książę Bismark będzie w dobrym humorze to może przy tej sposobności zechce się zapuścić w dyskusję na temat ogólnej polityki zagranicznej, aby poinformować świat, jakie są jego zapatrywania na obecną sytuację międzynarodową. W każdym razie jesienna sesja parlamentu niemieckiego może się zrobić w wysokim stopniu interesującą.

Nowe Byzancjum i Rzym.

W dniu 12. b. m. zamieściła była w londyńskiej *Pall Mall Gazette*, pani Nowikow — znany polityk rosyjski w spodnicy — senzacyjny artykuł, w którym namawia angielskich mężów stanu, aby W. Brytanja szła z Rosją ręka w rękę, zwłaszcza o ile to dotyczy Krety i Armenji. *Pall Mall Gaz.* dość entuzjastycznie przyklasnęła ze swej strony tej propozycji, przyczem to pismo dworskie, bawiąc się dość często w radykalizm, nie omieszkało przytoczyć owych misyj cywilizacyjnych, jakie wrzekomo Rosja spełniać ma na Wschodzie. Wywody te były zdaje się na Gladstone'a obliczone, który z tradycyjną angielską polityką interesów, lubi łączyć cele humanitarne, a nawet czasem pewien sentymentalizm. Zresztą długoletni wpływ, tego kobiecego dyplomaty, pani Nowikow, na sędziwego przewódcę Whigów angielskich, jest do syta znany, jak w ogóle wiadomo, że polityka rosyjska lubiła od dawien dawna posługiwać się „dyplomatycznymi emisarjuszami w czepcu." Dość przytoczyć dla przykładu długoletnią akcję słynnej ks. Lieven w Paryżu...

Atoli nie tyle idzie nam w tej chwili o rozumowania pani Nowikow w londyńskiej gazecie plotek i skandalów, albo o rusofilskie tendencje Gladstone'a, ile o wrażenie, jakie debiut najnowszy pani Nowikow wywołał w Niemczech. W tej mierze wielce charakterystyczny artykuł p. t. „Nowe Byzancjum i Rzym" zamieściła świeżo *Magdeb. Ztg.* i ten zasługuje na reprodukcję jako uwagi godne *signum temporis*, tem więcej, że pomiędzy innemi uronił tym razem łzę krokodylą nad.. Polakami, znany z polakożerstwa ten organ kartelowców pruskich.

Propozycje do anglo-rosyjskiego porozumienia — pisze tedy *Magdeb. Ztg.* — są i w tej formie nie nowe, specjalnie Gladstone, jako zwolennik zasady narodowościowej na Wschodzie, znany jest do syta, czego zresztą składał dowody, gdy dzierżył władzę w rękach. Na progu swego drugiego ministerstwa na wiosnę w r. 1880, zawołał on owo „Precz z rękami!" do austrjackiej polityki na bałkańskim półwyspie, co poźniej, jako prezydent gabinetu musiał formalnie odwołać, jakkolwiek analogiczny duch zawsze dawał się odczuwać co chwila w jego zagranicznej polityce. Słynnem w tej mierze było zwłaszcza jego spotkanie się z carem na wybrzeżach Kopenhagi w d. 17. września 1883. Wówczas to kołysała się Anglja w owej wymarzonej pokojowej harmonji obu mocarstw azjatyckich, aż pamiętne strzały w marcu 1885 w Pendschdeh, przebudziły ją z tej słodkiej drzemki. Podobne utopje mają zawsze jedne i te same rezultaty, a jednak powracają na nowo. Przyczyna tego tkwi nietylko w niechęci Whigów angielskich ku Niemcom i ich narodowej militarnej monarchji; ma ona owszem tło głębsze, duchowe, a nawet teologiczne i dopiero niedawno temu rozświetliło się nieco w tej mierze.

Jak oto donoszą *„Historisch-politische Blätter"*, czasopismo bardzo dobrze zawsze poinformowane, konszachty „Egerji" rosyjskiej z Gladstonem miały przedewszystkiem na celu rodzaj unji kościelnej, a przynajmniej pewne zbliżenie się obu państw na tem polu. Jakkolwiek bowiem dość dziwacznem zdawałoby się to dla pobieżnego obserwatora, faktem jest jednak, że pomiędzy rosyjską cerkwią państwową a angielskim dominującym kościołem istnieją podobieństwa rozliczne; nawet pierwotna ich zasada jest ta sama. W swoich monachijskich „Prelekcjach muzealnych" o ponownem połączeniu się wyznań chrześcijańskich (w zimie r. 1871—72) dr. Ignacy Döllinger pierwszy zaznaczył rzeczone podobieństwo pomiędzy prawosławiem, a anglikanizmem. Jak wiadomo, ten kościół angielski mieni się w obszerniejszym sensie sam „katolickim"; a rosyjska cerkiew państwowa jest wprawdzie „schyzmatycką", lecz nie „kacerską", jak n. p. ewangielickie kościoły krajowe w Niemczech i Skandynawji, albo angielsko-szkocki presbyterjanizm. Przedewszystkiem wspólną jest obu kościołom zasada bezwarunkowego poddaństwa w kwestjach wiary wobec panującego. Na tem właśnie ufundowali Henryk VIII. i Elżbieta swoją odrębną reformację kościelną; „ani biskupa, ani króla", było hasłem, niesłychanie znienawidzonem przez Jakóba I., bardziej postępowej partji reformatorów angielskich. Oczywiście, że w miarę obcinania władzy królewskiej w Anglji, ucierpiała i absolutystyczna tendencja panującego kościoła. Mimo to jednak zawsze jeszcze najgłówniejszym filarem królewskości w Anglji jest kościół panujący, biskupi, a rosnący ustawicznie radykalnym w izbie gmin, stosunek ten jeno ścieśnia bardziej i coraz widoczniejszym czyni na zewnątrz. Na jakiej zaś zasadzie zbudował Piotr I. swój cezareopapizm, to chyba przytaczać zbyteczne.

Obecna polityka papieska — ciągnie *Magd. Ztg.*, powracając do swego tematu — staje skutkiem tych rewelacyj ultramontańskiego publicysty, znowu w nader niezwykłem świetle. Leon XIII. ma nadzieję, że w jesieni zdoła zakończyć układy z Rosją, poczem będzie mógł przyjąć na swym dworze tyle upragnionego oficjalnego reprezentanta Rosji. Jako takiego wymieniają szambelana Izwolskiego, dotychczasowego nieakredytowanego pośrednika. Kozłem ofiarnym będą — jak to już kilkakrotnie wspominaliśmy — Polacy... Dla papieża rozstrzygającym motywem jest jego nienawiść ku środkowo-europejskiemu trójprzymierzu, zamykającemu w sobie także Włochy. Nienawiść zaślepia — to też i w wewnętrznej polityce Włoch papież idzie chwilowo ręka w rękę naprzeciw Humbertowi z tymi samymi radykałami, którzy przez usta Imbrianiego żądali świeżo w Paryżu zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie.

W ten sposób staje dziś naprzeciw środkowej Europy Watykan w porozumieniu z tą samą Rosją, która równocześnie pracuje z pomocą przeróżnych swoich ajentów nad zbliżeniem się swojem do angielskiego kościoła państwowego... Oryginalne zaślepienie, jakie zresztą nieraz już bywało udziałem polityków papieskich, zepsutych zbytniem powodzeniem.

Jak wiadomo, mają „wszystkie drogi prowadzić do Rzymu" — kończy *Magd. Ztg.* — a rozmaite zdarzenia nowszej daty, jak zakończenie niemieckiego Kulturkampfu, bynajmniej nie sprzeniewierzyły się temu zapatrywaniu. W danym atoli razie gotowe te drogi właśnie odwieść od Rzymu, a zagraniczna polityka Watykanu zdaje się jest obecnie na takich drogach... N. p. do Petersburga, tego duchowego i świeckiego spadkobiercy starego Byzancjum, które niemal od początku aż do schyłku wieków średnich, paraliżowało światową hegemonję Rzymu...

Przed walną bitwą.

W chwili, w której czytelnicy dostaną do ręki dzisiejszy numer pisma, rozpocznie się w całej Francji zażarta walka — na głosy, która może rozstrzygnie poniekąd o dalszych losach trzeciej rzeczypospolitej. Takie przynajmniej znaczenie przypisują wyborom we Francji. Zagranica czyni poniekąd to samo, a w szczególności Niemcy, które się bardzo interesują wyborami. Jedno z pism berlińskich, zaznaczywszy, że pomimo licznych dawniej popełnianych błędów, republikanie mają teraz kilka pomyślnych szans, które powinne im zapewnić życzliwość wyborców, tak się wyraża o widokach przyszłych wyborów: „Dotychczasowe wiadomości o ruchu wyborczym, świadczą o znużeniu i biernem zachowaniu się tych żywiołów, na które rząd najbardziej miał prawo liczyć. Najlepiej o tem znużeniu przekonywa wielka liczba dotychczasowych deputowanych, odmawiających przyjęcia mandatów. Rozczarowani i zniechęceni usuwają się oni od życia publicznego. Republikanie zarówno radykalni jak umiarkowani, pomimo wysileń policji, napotykają na trudności w zebraniu i odbyciu zgromadzeń wyborczych. Walka polityczna przybrała takie formy, iż wielu woli się od niej usunąć, by się nie narazić na osobiste nieprzyjemności. Najdziksze tedy i najgwałtowniejsze żywioły są teraz panami sytuacji. Należało przypuszczać, że przeciwko Boulangerowi i jego towarzyszom powinno się objawić oburzenie, któreby usunęło ich z widowni politycznej. Ale tego rodzaju burza nie nastąpiła. Przeciwnie, widzimy, jak stronnictwa monarchiczne, nie wykluczając hr. Paryża i ks. Wiktora Napoleona usiłują wyciągnąć skazanego jenerała z błota, w którem jest pogrążony. W skutek silniejszego wpływu przez duchowieństwo katolickie na agitację wyborczą wywieranego, republikanie utracą niewątpliwie kilka mandatów. Ale najniebezpieczniejszym przeciwnikiem rządu jest obojętność i bierność mas, oraz widoczna ich niechęć do udziału w życiu parlamentarnem. Jeżeli się republikanom nie powiedzie skłonić choćby w ostatniej chwili przystępne dla nich warstwy społeczeństwa do czynnego udziału w akcji wyborczej, w takim razie dzień 22. września obfitym będzie dla nich w przykre niespodzianki. Już dziś należy ostrzedz opinję publiczną, ażeby co do ostatecznego rezultatu wyborów nie oddawała się zbytniemu optymizmowi, lubo nie jest może stracona nadzieja, że republikanie zyskają większość."

Z większych zgromadzeń przedwyborczych zanotować należy zgromadzenie wyborców XI. okręgu paryskiego, zwołane ubiegłej niedzieli do *Cirque d'Hiver*, przez Flcqueta. Zebrało się do „Cyrku zimowego" przeszło półtora tysiąca wyborców, którzy z uwagą wysłuchali mowy Floqueta. Mowca zaznaczył na wstępie, iż rozmaite okręgi proponowały mu kandydaturę, że wolał jednakże zwrócić się do tych wyborców, którzy niedawno wysłali go do parlamentu i byli świadkami jego usiłowań, zmierzających do urzeczywistnienia w ustawodawstwie krajowem tego demokratycznego ducha, który ożywia i kieruje działalnością mowcy. Mowę Floqueta kilkakrotnie przerywano uwagami, a jeden z wyborców zawołał, czyniąc aluzję do Boulangera: „Należało na śmierć skazać Cezara, a wówczas nie bylibyśmy zaszli tak daleko." Floquet zwykłą swą zręcznością podchwycił tę wzmiankę i mówił energicznie przeciwko bulanżyzmowi, w końcu oznajmił uroczyście, iż republikanie gotowi są do wszelkiego rodzaju walki przeciwko dyktatorowi, który sprzymierzył się z najzawziętszymi wrogami republiki." Chcemy — zakończył Floquet — zwycięskiej i tryumfującej republiki. Paryż i Francja cała rzucą 22. września przekleństwo dyktaturze i uwieńczą republikę."

Po Floquecie przemawiał drugi kandydat republikański, znany possybilista, Allemane, który rozwinął tezę, iż republika byłaby nieujarzmioną, gdyby ją uorganizowano na sposób socjalistyczny. Atoli wobec wzmagającej się opozycji, uważa mowca za swój obowiązek, bronić i teraźniejszej republiki, a „gdyby — mówi — chciano ją obalić, utworzymy żywy mur przeciwko tej przeklętej zarazie, którą zowią bulanżyzmem".

Po tak energicznej i oklaskiwanej przemowie przeciwko bulanżyzmowi, bulanżyści Lefevore-Roncier i Lucien Nicot nie mogli prawie przyjść do słowa i zmuszeni byli ustąpić wobec powszechnego zapału i okrzyków na cześć republiki. Ktoś z wyborców krytykował ministerjalną działalność Floqueta, ale były szef gabinetu zwycięsko odparł zarzuty. Zgromadzenie przyjęło w końcu znaczną większością głosów kandydaturę Floqueta. Było to jedno z niewielu zgromadzeń obecnego okresu wyborczego, na którem udało się organizatorom przeprowadzić prawidłową dyskusję i do końca utrzymać karność i porządek.

Co do liczby zgłoszonych kandydatur zasługuje jeszcze na uwagę fakt, że w Paryżu rozproszenie jest większe, niż na prowincji. W 42 okręgach dep. Sekwany, obejmującego Paryż i okolicę, zgłoszono do poniedziałku 277 kandydatur, tak, iż w paryskich okręgach występuje po pięciu, sześciu, siedmiu kandydatów; w kilku okręgach nawet po dziewięciu. Bulanżyści we wszystkich okręgach paryskich, konserwatyści zgłosili swych kandydatów tylko w jedenastu; Paryż jest zbyt postępowy i radykalny, aby reakcja mogła tu liczyć na powodzenie.

Republikanie upatrują w tem fakt pocieszający, iż we wszystkich departamentach Francji zgłoszono do poniedziałku tylko 277 kandydatur antirepublikańskich; przypuszczają jednak, iż w liczbie pozostałych kandydatów republikańskich znajduje się pewna liczba ukrytych bulanżystów. Bulanżyści wymienili swoich kandydatów dotąd 118.

Pisma polityczne przepełnione są manifestami wyborczemi i wyznaniami politycznej wiary. Na wyszczególnienie zasługuje odezwa Cassagnaca, który oświadcza, iż jest „kandydatem wszystkich tych, co pragną dla siebie wolności, a sprawie-

---

5)

NA HYDROPATJI.

Na-pół nowela, a na-pół humoreska.

(Ciąg dalszy).

Trzy razy kandydat adwokatury przyjeżdżał z Baranowa do Szczawnicy, zawsze błysnął jak meteor i wracał potem pędem pary do swoich fascykułów procesowych.

W Jadzi zakochany był od pierwszego, zda się, spojrzenia. Teraz, idąc za niepohamowanym pociągiem serca, z ogromnem wysileniem zdobył się na kapitał i przybył do Herrenbadu koić chore swoje nerwy.

Wyspał się wyśmienicie na miękkim puchu bauernbadzkim który przyjemnie odbija od spartańskich legowisk Herrenbadu. Wyszedł potem do parku, gdzie siedzące przy kawie Niemki natychmiast poczęły rozemdlałe rzucać spojrzenia na dorodnego młodzieńca. Atoli Antinous z Baranowa nie zwracał uwagi na wdzięki rudowłosej Tusneldy, bowiem przed jego fantazją stała ciągle Jadwiga z włosem, jak heban i z oczyma, jak chaber.

Kochał się więc szalenie, śmiertelnie; najpierw odezwało się uczucie w nogach, potem przeszło do mózgu, gdzie rozbiło warstwę suchych paragrafów, a nareszcie utonęło w sercu, gdzie roznieciło wielkie, ze wszystkich jurysprudencji ziemskich szydzące prawodawstwo miłości.

Oglądnąwszy park, Assakowski z bijącem sercem podążał na terytorjum, którego kwiatem, gwiazdą, była panna Jadwiga Borska.

Tuż obok klombu, przed frontem zakładu, spotkał się oko w oko z dyrektorem, który szedł w towarzystwie psa o nazwisku znakomitego męża stanu.

— A dokąd? — zapytał Szczerb.

— Chcę powiedzieć państwu Borskim: dzień dobry.

— A to powiesz im pan dziś: dobry wieczór.

— Ależ, panie!

— *Nix*, panie. Komunikacja między obydwoma zakładami przerwana całkowicie. Pan jesteś zaangażowany na dwa wieczory tygodniowo, jako froter. Początek balu dziś o godzinie 8. A teraz *Abfahren!*

Miłość od wieków narażaną była na ciężkie klęski. Tak też i Assakowski wszystkie szykany, jakich doznawał od p. Szczerby, który, jak wiadomo, miał swój własny styl w obcowaniu z ludźmi, poświęcał wspaniałomyślnie i melancholijnie ideałowi swojemu.

Wszystko dla niej...

IV.

Początek balu o godzinie 8.

Odbył się on rzeczywiście, lecz był wołającą o pomstę ironją balu, posępną karykaturą wesołości, a bóg karnawału, gdyby miał kształt cielesny, utopiłby za tę profanację proroka wody w beczce szampana.

Przedewszystkiem w urządzeniu sali balowej zastósowano styl, przypominający budowy palowe z kamiennego okresu świata. Najprzód tedy pousuwano pod ściany trzy olbrzymie stoły, na których odbywały się uczty hydropatyczne. Potem na szafie bibljotecznej odwrócono twarz bronzowego Kopernika, aby nie patrzał na marności świata. Zresztą nie dano żadnego kwiecia, bo tu nie ma miejsca dla żadnej poezji.

Gdy Assakowski pojawił się na sali, przedstawił go towarzystwu dr. Szczerb w znany swój jowialny, staropolski sposób. Hrabina galicyjska spojrzała przez monokl na klasycznie zbudowanego mężczyznę, a zniedołężniały bohater karnawałów lwowskich oglądnął kostjum lwa baranowskiego od krawata aż do butów.

Assakowski wyglądał wspaniale.

Do fortepianu siadła guwernantka, która w zakładzie gościła ze skrofuliczną elewką, a obok niej zajął posterunek skrzypiciel z Trottelbergu, blada kreatura z czerwonym nosem.

— Mazu-r! — zawołał Assakowski, który odrazu objął komendę nad tańcami.

Po chropowatej posadzce sunął się cały orszak: zakatarzeni rycerze i panny niedokrewne, a w tym korowodzie, zastosowanym do dźwięków rozstrojonego fortepianu i piszczących skrzypek, górowała para młoda, sylwetka wycięta z balowej panoramy Szczawnicy — Adam i Jadwiga.

Satysfakcją było patrzeć na tę parę. Patrzał i Szczerb, miał przecież posłannictwo kontroli.

Marna rzecz ta jego kontrola! Najbardziej wyostrzone oko nie dojdzie wzruszeń, jakie ekstaza taneczna sprawia, jak samowładnie i swobodnie latają pulsy i mięszają się oddechy.

Bal skończył się o godzinie 10. Kornie błagała cała rzesza dyrektora, aby rozkosz przedłużył przynajmniej o godzinę, lecz nadaremnie. Pojawiły się żylaste dziewki z miotłami i całe grono poszło spać, aby nazajutrz, według zegara, zawinąć się w prześcieradła zimne i leczyć kwaśnem mlekiem niedołęstwo fizyczne.

Takim, jak pierwszy bal, były wszystkie następne: bez woni kwiatów i bez piany szampana, ascetyczne, jak taniec kwakrów.

Czasami zdarzał się dowód wysokiej łaski dyrektora. Oto, klasnąwszy w dłonie, sam stawał do szeregu z jaką dostojną pacjentką i tańczył. Wyglądał wtedy, jak satyr między bachantkami, a ogarniał go szał taneczny zwykle w chwilach, gdy nerwowy ból świata zniewolił go do wypicia większej ilości płynu gambrynusowego.

Zresztą w Herrenbadzie nie było żadnej zmiany, żadnej emocji. Stosunki z wesołą willegiaturą sąsiednią odgraniczone zostały murem chińskim, a Szczerb w wykonywaniu swoich przepisów był nieubłagany.

O zmroku rozpoczynała swoją czynność tajna policja państwowa; w krzakach i alejach kręcili się wszyscy sługusy zakładu, aby podpatrzeć, czy też przypadkiem kto świętokradzko nie wymyka się na koncert do Bauernbadu. Tymczasem kuracja rozwijała się prawidłowo: hrabina poczęła tracić widziadła, które były zboczeniami wyobraźni; najstarszy z męczenników żołądkowych, pochłaniał już olbrzymie porcje mięsa; lwowskiemu facetowi tęskniło się do operetkowej muzy stołecznej, a panna Jadzia zakwitała, jak róża *Regina Victoria.*

Metoda *Drill-u* pruskiego świetne wydawała rezultaty. To też każdy z pacjentów wdzięczny był znakomitemu medykowi i wybaczał mu wszystkie jego dziwactwa.

Assakowski co czwartku i co niedzieli przybywał wieczorem i królował. W Bauernbadzie niewiele się udzielał; wyglądał, jak młody książę na wygnaniu. Z panną Jadwigą widywał się rzadko; czasami na wycieczkach w okolicy, ale te były zawsze zbiorowe, tłumne. A on przecież całą duszą pragnął spotkać się z nią sam-na-sam! Widzieć się z nią na balu, gdzie każdy krok śledzi carberowy wzrok Szczerba, albo w wielkich kalwakadach, gdzie dużo szumu i hałasu — to mało, to nic!

— Czy ona mnie kocha? — pytał siebie ciągle w samotności melancholijnej.

„Kocha!" — odpowiadała duma, wielkich czynów i małych urojeń żywicielka.

Raz z myślą tą wyszedł do parku. Błądząc alejami, zaszedł do altany „Solitude" z miłosnemi napisami na stole. Nagle w blasku słonecznym przez zielone liście akacyj, kwitnących na gruncie herrenbadzkim, błysnęła suknia niebieska.

To ona!

Biedna Jadzia od czasu, gdy wydany został edykt dyrektorski, często przychodziła na to miejsce, w nadziei, że przynajmniej ujrzy pannę Ellę, z którą ją rozłączył wyrok nielitościwy. Czasami jej się to udawało; muzykalne przyjaciółki w takich razach rozmawiały ze sobą na dystans. Zwykle jednak słyszała tylko urwane akordy pieśni, któremi primadonna bauernbadzka rozweselała sobie przechadzkę.

Gdy Adam stanął obok Jadwigi, przywitali się serdecznie. Adam gorzał cały, był rozstrojony, a pragnął nareszcie wylać z swej piersi wszystkie płomienie, pragnął wyznać całą miłość, jaka od trzech tygodni przykuwa go do tej okolicy. Jadwiga natomiast była wesoła, oglądała się tylko, czy który z Johanów nie podpatruje, chociaż ściśle, według manifestu Szczerba, stała jeszcze na gruncie herrenbadzkim. Rozmowę toczyła z tancerzem swoim swobodnie, i z pewnem fejletonowem zacięciem opowiadała dzieje pobytu na hydropatji. Assakowskiego ta wesołość rozdrażniała, ten dowcip irytował. Inaczej sobie wymarzył spotkanie. Myślał, że go ośmieli do wyznania, że krzyknie potem z radości i z rozkoszy, że gdy zmierzch siny zapadnie, w pierwszym gorącym pocałunku złożą sobie ślubowanie na całe życie...

(Dokończenie nastąpi.)

Maska.

dliwości dla wszystkich — dalej zaś tych, których patrjotyczne uczucia gnębi dzisiejsze poniżenie Francji". Oświadczenie może zbyt śmiałe, w ustach zagorzałego zwolennika cesarstwa, któremu właśnie zawdzięcza Francja międzynarodowe swe poniżenie skutkiem klęski 1870 roku.

Natalja jedzie!

W dniu 16. bm. w porcie odeskim świątecznie przystrojonym grono dygnitarzy wojskowych i cywilnych w asystencji licznego grona dam i nieprzejrzanych okiem tłumów ludu witało powracająca do ojczyzny królowę Natalię.

Zaledwo opuściła pokład statku witał ją naczelnik miasta Marasli chlebem i solą, zaś jenerał Rehberg imieniem cara. Muzyka wojskowa zaintonowała hymn serbski, przyczem wszyscy obecni odkryli głowy wśród okrzyków: Niech żyje królowa serbska! Niech żyje Serbja! Niech żyje król Aleksander!

Następnie przeszła królowa do przygotowanego w tym celu pawilonu, gdzie prezydent słowiańskiego towarzystwa dobroczynności Znameński, przemówił do niej w te słowa:

Nie poraz pierwszy słowiańskie stowarzyszenie w Odesie ma szczęście powitać Waszą Królewską Mość i składać jej życzenia szczere i serdeczne. Dziś atoli przyjmujemy i witamy Waszą królewską Mość z szczególniejszem uczuciem radości na drodze powrotu do Serbji, gdzie na nią oczekuje syn ukochany i kochający. Witając Was w tej chwili, pozwalamy sobie połączyć nasze życzenia i nadzieje z życzeniami i z nadziejami Waszej królewskiej Mości: Oby Bóg dał Waszemu synowi szczęśliwe i sławne panowanie, oby syn był dla Was zawsze radością i pociechą, oby rządy jego zainaugurowały erę braterstwa i miłości między słowiańskimi ludami, a syn Wasz był podporą Serbji i szczerym przyjacielem Rosji!

Królowa odpowiedziała na tę przemowę w następujący sposób: Czułam się zawsze szczęśliwą będąc w Odesie, z którą mię wiążą wspomnienia młodości, dziś atoli, w chwili, gdy powracam do mego syna, do Serbji, serdeczne to powitanie jest mi podwójnie drogiem. Nigdy nie zapomnę o gościnności, jaką zaznałam w Rosji w najcięższych chwilach mego życia, a wdzięczność zbolałego serca jest zawsze bezgranicznie głęboką... Nie wątpię, że syn mój żywić będzie również uczucia wdzięczności w obec tych, którzy przyjęli jego matkę. Mogę was zapewnić, iż będzie się modlił za szczęście i powodzenie kraju, który zwą mą pierwszą ojczyzną.

Królowa zakończyła swą odpowiedź drżącym, lecz podniesionym głosem; w oczach łzy jej się zaśniły. Gdy skończyła, głośne „hura!" ozwało się ze wszech stron. Muzyka zaintonowała ponownie hymn serbski, mężczyźni powiewali kapeluszami, oficerowie czapkami, damy chustkami. Wówczas przystąpiła do królowej ciotka jej, księżna Murussi, w towarzystwie licznego grona pań ze sfer arystokratycznych i ucałowała ją serdecznie. Pani Osmidow, literatka i żona odeskiego publicysty, witała Natalję imieniem dam miejscowych, na co otrzymała kilka słów podzięki. Wymieniwszy uścisk dłoni z wieloma paniami i panami z arystokracji, siadła królowa z ciotką swą, księżną Murussi, do otwartego pojazdu, którym udała się wśród hucznych owacyj publiczności do hotelu „St.-Petersbourg", gdzie zajęła przygotowane dla siebie apartamenty na pierwszem piętrze.

Przeciw biskupom.

Jenerał-gubernator wileński, p. Kochanow — jak donoszą *Wileńskie Gubern. Wiadomości* — wydał następujące rozporządzenie: „Uznając za potrzebne ze względu na zachowanie porządku i przystojności publicznej podać urządzane przez osoby prywatne, stowarzyszenia i instytucje wszelkiego rodzaju obchody pod kontrolę, widzę konieczność wydania na zasadzie rozkazu cara z dnia 13. lipca 1876 roku następującego postanowienia, obowiązującego wszystkich bez wyjątku mieszkańców guberni wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej. W granicach guberni wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej nikt i w żadnym wypadku nie ma prawa, bez specjalnego na każdy raz pozwolenia zwierzchności policyjnej, urządzać iluminacji, łuków i bram tryumfalnych, wystawiać flag dla ozdoby i w ogólności poza wewnętrznemi granicami swego mieszkania urządzać jakichbądź obchodów i uroczystości. Obok tego w wypadkach, kiedy otrzymanem zostanie pozwolenie zwierzchności policyjnej na wystawienie flag dla ozdoby, flagi powinne być wyłącznie takie, jakie są ustanowione przez carski rozkaz z dnia 28. kwietnia 1883 r. Za niewykonanie niniejszego postanowienia obowiązującego, winni pociągani będą do odpowiedzialności prawnej."

Czytając powyższe rozporządzenie, zdawaćby się mogło, iż na Litwie obchodzono w tym czasie jakie uroczystości narodowe, że podczas nich stawiano bramy tryumfalne, urządzano iluminacje. Ale tam nawet bez powyższego ukazu niktby nie śmiał czegoś podobnego zrobić, bo każdy wie, że czekałby go za to Sybir. O cóż więc chodzi w tym ukazie? O óż o to, ażeby zabronić katolikom uroczystego przyjmowania biskupów, odbywających wizytacje kościołów w swych dyecezjach!

Wizytacyj tych nie wolno odbywać bez pozwolenia jenerał-gubernatora. Gdy biskup otrzyma na nie pozwolenie, każdy krok jego śledzi policja. Ale mimo to ludność katolicka, dając folgę swym uczuciom religijnym, przyjmowała biskupów bardzo uroczyście: stawiała na ich przyjęcie bramy tryumfalne, stroiła kwiatami domy i urządzała iluminacje. To nie podobało się panu jenerał gubernatorowi. W kraju — jak oficjalna Rosja twierdzi — „od wieku rosyjskim", tylko prawosławie może występować na zewnątrz z wielką pompą; katolicyzmowi nie wolno tego czynić — i w tym też celu wydano zakaz, wobec którego żadna policja nie poważy się dać pozwolenia na uroczyste przyjęcie biskupa.

Charakteryzuje to doskonale stosunki w nieszczęśliwej Litwie.

„Slawin".

Jakkolwiek prace przygotowawcze do budowy czeskiego Panteonu „Slavin" już oddawna rozpoczęto, onegdaj dopiero odbyło się na Wyszehradzie uroczyste położenie kamienia węgielnego pod ten wspólny grobowiec czeskich zasłużonych. Obecnymi byli przy tej uroczystości: założyciel „Slavina" p. P. M Fiszer, w zastępstwie „Swatobora" pp.: dr. Czerny i Welczek, a dalej liczne duchowieństwo z proboszczem wyszehradzkiej kapituły, ks. dr. Lenzem na czele.

Ksiądz kanonik Karlach odczytał akt fundacyjny, który pod panteonem następnie wmurowano, poczem przemówił do obecnych ks. Lenz słowy następującemi:

Jeden z szlachetnych synów naszego narodu ofiarował znaczną sumę na założenie w Pradze akademji umiejętności, która się ma stać ogniskiem ich prac i zabiegów. Niewątpliwie wszyscy z głębi serca pragniemy, aby akademja ta jak najprędzej powstała i zaczęła przysparzać narodowi naszemu mężów poświęcających się wiedzy i to nie wiedzy błyskotliwej, lecz istotnie dla narodu i społeczeństwa użytecznej. Narody z nami sąsiadujące od dawna posiadają akademie umiejętności. Mają one jednak wspólne schronienia dla ciał swoich zmarłych zasłużonych. Kraj sąsiedni posiada swą „Walhalle." Czytamy w niej imiona prawdziwych olbrzymów, ale też i imiona wcale nie wielkich. Polacy mają swą „Skałkę", Paryż swój Panteon katolicki, kościół zrabowany katolickiemu wszechkościołowi. Niemniej i przed nim uchyla kapelusza każdy, kto zna przeszłość mężów, których ciała tam złożono, choć i w Panteonie nie brak imion ludzi, których działalność wprost niekorzystną, szkodliwą była dla francuskiego narodu.

My Czesi nie mamy dotychczas ani „Walhall", ani Skałki, ani Panteonu. Naraz zjawił się człowiek szlachetny i do poświęceń skory, który postanowił wystawić taki widomy i trwały pomnik dla mężów, którzy wielkiemi czynami imię swe w dziejach narodu zapisali i przyczynili się do podniesienia poziomu jego oświaty. Zacny ten mąż znajduje się obecnie w naszem kole, a mnie, jako członkowi kapituły wyszehradzkiej, przypadło zadanie podziękować mu za tę miłość, jaką okazał dla naszej wyszehradzkiej góry, z której swego czasu po kraju całym szerzyły się promienie oświaty. Życzę mu, aby własnemi oczyma widział jeszcze całe szeregi Czechów, którzyby zasługiwali na to, aby imię ich tu zostało wyryte; życzę, aby pobożny i szlachetny założyciel tego „Slavina" ujrzał kiedyś wszystkich naszych zasłużonych w niej ie."

Poczem włożył ksiądz infułat puszkę z aktem erekcyjnym do wydrążonego kamienia węgielnego, który zamurowano. Pierwszy uderzył młotem w kamień ksiądz infułat, mówiąc przytem: „Błogosław Boże narodowi czeskiemu, daj mu sławę, pokój, szczęście!"

Z kolei wszyscy obecni wykonali symboliczne uderzenie młotem, wygłaszając odpowiednie sentencje. Ks. Kopal powiedział: „Szczęśliwy kto umrze w pracy dla Boga, ojczyzny i króla". Ks. Mottel zaś: „Choć umrą, w pamięci naszej żyć nie przestaną."

Powiadają, że budowa Panteonu czeskiego przypominać będzie znany z piękności wspólny grobowiec zasłużonych kroackich w Zagrzebiu, otaczający cmentarz tamtejszy z dwóch stron dwupiętrowym szeregiem białych kolumn, pomiędzy któremi umieszczają tam trumny zasłużonych.

Bądź co bądź ci, którzy oglądali plany, zapewniają, że gmach ten stanie się istotną ozdobą Wyszehradu, a nawet całego miasta; a jeśli się zważy, że jeszcze trzy miesiące temu wcale o założeniu „Sławina" nie myślano, trudno nie zazdrościć Czechom, że umieją się tak doskonale obchodzić bez setek konkursów i tysięcy komitetów.

Z prowincji.

Drohobycz 20. września. (*Aresztowanie*). Wskutek denuncjacji jakiegoś Czecha, oficjalisty dóbr br. Liebiga, starosta drohobycki, p. Switalski, polecił telegraficznie żandarmerji w Podbużu, uwięzić pod zarzutem szpiegostwa, dwóch teologów, braci Pohoreckich, synów proboszcza z Wacowic, bawiących w Załokciu u proboszcza, ks. Lnickiego. Żandarmerja uczyniła zadość temu poleceniu i dnia 19. bm przystawiła obu z Załokcia do Drohobycza. Po przesłuchaniu, uwolniono obu bezzwłocznie.

Brody 20. września (*Drobne wiadomości*). Życie towarzyskie w Brodach — ożywiło się ostatniemi czasy. Onegdaj dawał tu koncert skrzypek, p. Weintraub, który ukończywszy konserwatorjum lwowskie i wiedeńskie, był nadto kilka lat uczniem Joachima. W koncercie tym wziął także udział p. Kolischer, dyrektor T. warzystwa muzycznego. W kilka dni później, akademicy ruscy urządzili tu wieczorek deklamacyjno-muzykalny, zakończony balem, na którym wytańcowywano kołomyjkę do rana. Bawi tu także p. Magdziński, który popisuje się magją. Z życia towarzyskiego należy zanotować zaślubiny p. Braunsteina z p. Galanter.

Zastępca burmistrza i aptekarz tutejszy, B. Witosławski, przenosi się do Kołomyi. Członkowie izby handlowej, rady miejskiej i kasyna, urządzają mu wspólną pożegnalną ucztę. Straż ogniowa uczci go jako swego komendanta osobną owacją. W miejsce p. Witosławskiego, wybrany zostanie zastępcą burmistrza zapewne aptekarz p. Kulak.

Z dniem 1. sierpnia weszła w życie tutejsza pow. kasa chorych, której przełożonym jest p. Kulak, zastępcą p. Zgóralski, a sekretarzem p. Lewgo.

Dziś odbyło się poświęcenie odnowionej cerkwi. Ks. metropolita, mimo zapowiedzi, nie przybył na tę uroczystość.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Eugeniusz Puffke-Lipnicki z Poznańskiego, długoletni redaktor *Politik*, opuszcza Pragę i udaje się na stały pobyt do Wiednia.

Kalendarz. Niedziela (22.): Maurycego. Wschód słońca o godzinie 5 min. 53, zachód o godzinie 5. min. 52

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Przemyślu obchodzili onegdaj złote wesele małżonkowie Marja i Franciszek Haralewicz, były dyrektor szkół. Po udzieleniu błogosławieństwa przez biskupa-sufragana ks. Glazera i stosownej przemowie tegoż, składano sędziwej parze liczne a serdeczne życzenia. Wieczorem odbyła się w domu państwa Haralewiczów wspaniała uczta na 100 osób, w czasie której wznoszono liczne toasty.

Ministrowie hr. Falkenhayn i dr. Gautsch przybędą wkrótce do Galicji. Dnia 24. bm. z rana przybędzie do Lwowa minister rolnictwa, hr. Falkenhayn i zamieszka w pałacu namiestnikowskim. Tegoż dnia wieczorem odjedzie minister do Bolechowa, dla zwidzenia domen, ztąd po kilkudniowym pobycie uda się przez Dolinę, Stanisławów do Radowiec na Bukowinie, dla zwidzenia stadnin. Z ministrem przybędzie także brat jego, hr. Franciszek Falkenhayn, członek izby panów.

Minister dr. Gautsch przybędzie dnia 5. października do Krakowa, na otwarcie kliniki chirurgicznej, zkąd uda się do Świątnik dla zwidzenia szkoły ślusarskiej. Minister miał zamiar odbyć także podróż do Zakopanego, celem zwidzenia tamtejszej szkoły snycerskiej i koronkarskiej, ale zamiarowi temu stanęła na przeszkodzie niepogoda. Dnia 6. października przybędzie minister do Lwowa i zamieszka również w pałacu namiestnikowskim. Dnia następnego będzie minister obecnym na uroczystości poświęcenia i otwarcia gr. kat. seminarjum duchownego, a nazajutrz ma zamiar udać się do Brodów dla zwidzenia tamtejszego gimnazjum. W podróży tej towarzyszyć będzie ministrowi radca ministerjalny, dr. Rittner.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była + 7 1°C., najwyższa + 8 0 C., najniższa + 6 0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 8°C., niebo w części zachmurzone, a powietrze więcej jak miernie wilgotne; deszcz z przerwami.

Nagła śmierć. Gabrjel Kotwicz Kalicki, wychodźca polski, lekarz praktyczny, starzec 77-letni, bezżenny, pozostający na łasce litościwych dobroczyńców, zmarł nagle w swem mieszkaniu pod l. 123 przy ul. Łyczakowskiej. Gdy służąca radcy magistratu p. Wojnara, przyniosła mu objad, zastała go już skostniałego, bez śladów życia.

Poszukiwania spadkobierców. Prokuratorja w Królestwie Polskiem ogłasza o następujących spadkach: po Jadwidze Sibilównie, zmarłej w dniu 22 sierpnia 1882 r.; po b. adjutancie warszawskiego naczelnika wojennego gubernjalnego, kapitanie Włodzimierzu von Galler, zmarłym w 1876 r.; po Janie Waśniewskim, zmarłym w dniu 14. października 1886 r.

Łomżyński sąd okręgowy ogłasza, że po śp. Adamie hr. Ożarowskim wakuje spadek w sumie 25 000 rubli, ubezpieczonej na majątku Rybno Rybienko w powiecie pułtuskim. Zgłaszać się należy w przeciągu sześciu miesięcy do wydziału hypotecznego sądu okręgowego w Łomży.

Uniwersytet budapeszteński. Według ogłoszonego sprawozdania, ciało profesorskie składało się w ubiegłym roku szkolnym z 65 zwyczajnych i 29 nadzwyczajnych profesorów, dalej 78 docentów i 10 suplentów. Liczba słuchaczy wynosiła w pierwszem półroczu 3 388, w drugiem 3 178, a z tych 89 uczęszczało na wydział teologiczny, 1 606 na wydział prawniczy, 1 151 na medycynę, wreszcie 332 na wydział filozoficzny. Utrzymanie uniwersytetu kosztuje 599.456 złr., z czego pokrywa skarb państwowy 318 584 złr.

Psami do Paryża. Podróż na wystawę paryską odbywała się już w najrozmaitszy sposób; fiakrami, konno, na welocypedzie, balonem — lecz pierwszy wpadł na myśl pewien Belgijczyk udania się do Paryża wózkiem, zaprzężonym parą psów. Oryginalny ów turysta odbył w 10 dniach podróż swą, przybywszy w zeszłą sobotę w dobrem zdrowiu pod wieżę Effla. Wahał on się podać swoje nazwisko i adres, lękając się, aby Towarzystwo opieki nad zwierzętami nie pociągnęło go do odpowiedzialności za dręczenie zwierząt.

Powrót szacha perskiego mniej staje się przyjemnym, niż pobyt „króla królów" w Europie. Umknąwszy na kolejach rosyjskich przy wykolejeniu się pociągu, groźnego wypadku, doznał w powrocie do swej stolicy niemiłej przerwy, doniesiono mu bowiem, że wybuchła cholera w okolicy Kezdi w pobliżu zachodniej granicy jego państwa. Umiera przeciętnie pięć osób cod ień na cholerę. Z tego powodu postanowił szach opóźnić swój powrót o sześć tygodni. Popsuło to zapewne dobry humor szachowi, jaki go nie odstępował w ciągu całej podróży po Europie.

W Pawji wybrano Sbarbara. Wybór ten jest aktem zadośćuczynienia, gdyż ludność uważa, że wymiar kary więzienia był zanadto surowy. Żona Sbarbara była obecną w ciężkiej żałobie na zebraniach wyborczych.

Do wodospadu Niagary wskoczył Walter Compbel z Youngstown w ubiorze korkowym i wypłynął w Lewistonie, 5 mil ang. od mostu wodospadowego.

Uwolniony. Hériot, dawny właściciel magazynu paryskiego p. n. „Grands Magasins du Louvre", jak wiadomo, uznany przez rodzinę za obłąkanego, strzeżony był początkowo na zamku swoim La Boissière, a następnie na rozkaz prokuratora zamknięty w zakładzie dla obłąkanych w Vannes, pod Paryżem. Kilka dzienników wystąpiło wówczas z ostremi zarzutami przeciw rodzinie, a szczególnie przeciw żonie Hériota, obwiniając ich wprost o oszustwo. Pisma te zapewniały, że Hériot jest zdrów na umyśle i że rodzina ogłasza go za obłąkanego w tym celu, by módz samowolnie majątkiem jego gospodarzyć. W tych dniach Hériot istotnie został uwolniony z domu obłąkanych, ku wielkiemu strapieniu swej żony, dawnej sklepowej w jego magazynie. Korzystając z wolności, Hériot w towarzystwie swego przyjaciela, mera 20. okręgu, odwidził magazyn. Podwładni patrzyli nań początkowo z niedowierzaniem, po chwili jednak zaczęli go witać nader serdecznie. Wszyscy lubią go bardzo, szczerze bowiem zajmował się losem swych podwładnych. Hériot, jak opowiada *Figaro*, starał się jednak wskutek zlecenia lekarza zachować obojętnie i panował nad wzruszeniem, jakiego doznał na widok swego magazynu i szczerej radości podwładnych. Tegoż samego dnia wyjechał w podróż po Europie w towarzystwie lekarza, dodanego mu przez władzę sądową. Przed odjazdem odbył konferencję z trzema adwokatami i notarjuszem, którzy po upływie dwu miesięcy mają wnieść do sądu podanie o uwolnienie Hériota z pod kurateli, jeżeli w tymże czasie nie zdarzy się nic takiego, coby wskazywało, iż tenże jest istotnie chorym.

Frekwencja wystawy paryskiej od kilku dni dorosła cyfr niebywałych. Koleje musiały podwoić liczbę krążących stale pociągów; oprócz tego krąży niezliczona moc pociągów spacerowych. Kolej orleańska od maja do sierpnia przewiozła tylko w pociągach spacerowych o 22 000 osób więcej, aniżeli podczas wystawy z roku 1878. Daje to miarę, o ile wystawa tegoroczna świetniejsze wydała rezultaty! Na innych linjach stosunek podobny. Koleje wewnętrzne w Paryżu wykazują także ruch niepraktykowany: w nocy z d. 5. na 6. bm. na dworcu Montparnasse 10 pociągów spacerowych przywiozło 6597 osób i 6568 sztuk bagaży. Na dworcu północnym notują przybycie 7000 osób dziennie w przecięciu; tędy jeżdżą głównie Belgijczycy. Podobny ruch panuje na dworcu wschodnim, którędy przyjeżdżają goście z Rosji, Niemiec, Szwajcarji i Austrji. Kolej zachodnia (dworzec St Lazare) wykazuje o 50% więcej podróżnych w tym roku, aniżeli podczas wystawy z roku 1878 W niedzielę d. 1. bm. 280.000 osób przejechało przez dworzec St. Lazare. W dniu tym na małym dworcu, wzniesionym na polu Marsowem, wysiadło 64.000 osób. Z dworca lugduńskiego wypuszczają codziennie o 12 pociągów więcej, niż zwyczajnie Oszczędni Bretończycy używają prawie wyłącznie pociągów spacerowych, dlatego ruch na dworcu Montparnasse jest nieco mniejszym. Ruch towarowy wzmógł się także ogromnie. Codziennie przybywają wielkie transporta materjałów surowych, żelaza lanego, stali, węgla kamiennego, co świadczy o znacznych zamówieniach u kupców i fabrykantów. Robotnicy będą mieli świetną zimę w Paryżu.

Sławny browar nadworny w Monachjum obchodzić będzie d. 27. bm. jubileusz 300-letniego swego istnienia. Browar ten założony został w roku 1589 i początkowo dostarczał piwa tylko dla dworu królewskiego. Od r. 1702 jednak otwartym został dla publiczności. Obecnie browar ten przynosi wielkie zyski skarbowi, tak np. w r. 1886 ministerstwo skarbu otrzymało dochodu pokaźną sumę 1,537.131 marek 95 fenigów. Pomimo różnych ulepszeń i znacznego rozszerzenia całego zakładu, często bardzo olbrzymi ten browar nie może zaspokoić zapotrzebowań wszystkich spragnionych podróżnych, którzy poczytują sobie za obowiązek przyjechawszy do Monachjum udać się zaraz do browaru.

Banki włoskie. Z Bari donoszą, że tamtejszy „Banca Provinciale" uległ ciężkiemu kryzysowi. Komisja akcjonarjuszów udała się do Neapolu, w celu uzyskania pomocy od „Banca di Napoli." Długi miejscowego „Banca" wynoszą około 8 miljonów, prócz tego są jeszcze passywa w górnych Włoszech i za granicą Depozyty „Banca" wynoszą 4 miljony. Bank posiada wiele należności, których jednakże z powodu ogólnego przesilenia ekonomicznego nie może odebrać. „Banca di Napoli" nie podał żadnej pomocy. Dyrektor banku dostał dymisję.

Przeciw żeńskiej usłudze. W tych dniach deputacja garsonów wiedeńskiego Stowarzyszenia kawiarzy udawała się do miejscowego prezydenta policji i wręczyła mu memorjał przeciw usłudze żeńskiej w kawiarniach. Prezydent policji oświadczył, że motywa w memorjale przytoczone uznaje za słuszne. Taką samą wymijającą odpowiedź otrzymala deputacja od dolno-austrjackiego namiestnika i od magistratu wiedeńskiego.

Przy telefonie. Prezydent ministrów wirtemberskich, dr. bar. Mittnacht, bawił w tych dniach *incognito* w Ulm, wraz z synem i teściem tegoż. Zwidzając miasto, udał się, pomiędzy innemi, do urzędu telefonicznego, pragnąc wypróbować, czy telefon, zaprowadzony pomiędzy Ulm a Stutgardem, dobrze funkcjonuje. — Proszę połączyć z ministerstwem spraw zagranicznych — rzekł minister przy aparacie. Po chwili odzywa się głos: — Kto tam? — Prezes ministrów. — Bajka! prezesa ministrów nie ma w Ulmie. — Ależ jestem tu przecież. Proszę poprosić do telefonu pana radcę B. — Nie ma go. — Któż tam właściwie mówi? — Woźny F. — Więc poproś zaraz do telefonu którego z radców. — Wszyscy panowie wyjechali na spacer. — Głupiec jesteś. Poproś tu natychmiast którego z panów. — Ej daj mi pan pokój. Pan nie jesteś prezesem ministrów. Pan jesteś pan J. i chcesz kpić ze mnie, ale ja na to nie pozwolę. — To powiedziawszy woźny zadzwonił i przerwał rozmowę. Ministrowi nie pozostawało nic innego do uczynienia jak powiesić telefon na widełkach i odejść. Nazajutrz jednak woźny miał sposobność, jak donosi *Frankf. Ztg.*, poznać lepiej głos ministra.

Do Berlina przybyło onegdaj — jak donosi *B. Börsen Courier* — mniej więcej sto osób mojżeszowego wyznania, wydalonych z Rosji, a zamierzających szukać pracy i chleba za morzem. Nie mającymi odpowiednich na utrzymanie zasobów, a tem mniej na podróż daleką, zaopiekowali się współwyznawcy w Berlinie i zaopatrzyli ich w dostateczne na drogę fundusze. Wydalania więc i rząd rosyjski prowadzi „z energią i konsekwencją."

Niemcy w Japonji coraz więcej opanowują wszystkie wyższe stanowiska. Wpływ niemiecki wyrugował Francuzów, zajmujących wyższe posady w armji, a miejsca ich zajęli przeważnie Niemcy. Podobnie przy niedawno założonym uniwersytecie w stolicy Japonji Tokio, profesorami są po większej części Niemcy. I tak katedrę kliniki medycznej, objął dr. Baelz, chirurgji dr. Scriba, prawa i ekonomji politycznej dr. Rathgen, prawa prywatnego i rzymskiego dr. Weipers, administracji finansów i ekonomji narodowej prof. Eggert, filozofji dr. Busse, historji dr. Riess, pedagogiki i niemieckiej mowy i literatury dr. Hausknecht. Profesorowie medycyny i prawa rzymskiego wykładają w języku niemieckim, reszta w języku angielskim. Mowa niemiecka używaną jest obok japońskiej jako język wykładowy na fakultecie medycznym i niemieckim oddziale fakultetu prawniczego, który składa się z oddziałów niemieckiego, angielskiego i francuskiego. We wszystkich innych fakultetach *College of Litterature Enginneering and Sciance*, językiem wykładowym jest angielski. Naukę języka niemieckiego pobierać są zobowiązani także słuchacze wydziałów angielskich, a według nowej ustawy wszyscy studenci, wstępujący do uniwersytetu, winni się wykazać, że pobierali przynajmniej przez lat 4 naukę języka niemieckiego w wyższej szkole średniej. Nauka języka niemieckiego według tego przepisu, staje się więc obowiązkową dla wszystkich, poświęcających się wyższym zawodom.

Drogi kamień W okolicach miasteczka Turnau (Czechy) znalazł jeden z mieszkańców kamień dziwnego kształtu. Oczyścił go tedy gruntownie, a następnie przesłał do oceny znajomemu profesorowi mineralogji. Ten po dłuższem badaniu stwierdził, że ów przedmiot jest skamieniałym żołądkiem jakiegoś przedpotowego zwierzęcia. Szczęśliwy znalazca rozesłał zawiadomienie o tem odkryciu do wszystkich ciał uczonych z propozycją sprzedaży skamieniałości. Dotychczas akademja francuska ofiarowała dziesięć tysięcy franków, lecz posiadacz sądzi, że suma ta jest zbyt małą i żąda 15.000 zł.

Islam w Anglji. Podczas gdy Anglicy rozsyłają setkami misjonarzy, którzy szerzą na dalekim Wschodzie wiarę chrześciańską, islam w Anglji robi podboje. W tych dniach prokurator państwowy, Quiliam, wydał broszurę, w której oświadcza, iż sam jest mahometaninem i radzi swym rodakom, aby poszli za jego przykładem. Podobno jednak agitacja zwolennika islamu nie wzbudza w synach Albionu zbytniego zapału.

Przyjęcie delegatów Kółek roln. Dnia 9. - 10. października odbędzie się we Lwowie walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych, na które przybędzie około 200 delegatów. Celem należytego pomieszczenia ich i ugoszczenia zawiązał się wczoraj z inicjatywy głównego zarządu Kółek roln. osobny komitet pod przewodnictwem p. Zdzisława Onyszkiewicza i p. Niedzielskiego. Prócz losowania maszyn i narzędzi rolniczych, zamierzone jest urządzenie przedstawienia w teatrze hr. Skarbka, dalej wycieczka do Dublan i na wulosek p. Świechły popis straży pożarnej, który niechybnie mógłby na pp. delegatów podziałać dodatnio w kierunku zawiązywania straży ochotniczych po wsiach i miasteczkach. Ze względu, że wśród delegatów będzie wcale pokaźna liczba nauczycieli ludowych, tutejszy oddział Tow. pedagogicznego przygotowuje dla nich jednego wieczoru osobne przyjęcie.

Komitet podzielił swoje czynności pomiędzy sekcję kwaterunkową i zabawową.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj wieczorem w domu Agita, przy ulicy Sobieskiego l. 29. Straż ogniowa w krótkim czasie ugasiła ogień. Jest to ten sam dom w którym przed kilkoma miesiącami wybuchł na strychu nader groźny ogień. Wówczas skonstatowano, że p. Agit przemienił strych w pomieszkanie, które wynajmował.

Edison w prywatnych apartamentach Effla na szczycie wieży zapisał do złotej księgi następujące słowa: „Inżynierowi Eiffelowi, dzielnemu budowniczemu takiego olbrzymiego dzieła nowoczesnej inżynierji — od tego, który żywi najwyższy szacunek i podziw dla wszystkich inżynierów, a między nimi największego inżyniera: Boga."

Z jabłoni się przypatrywał. Wczoraj wieczorem zgłosił się na inspekcję policji Jan Malecki, rodem z Kulparkowa, który zeznał, iż dnia 17. b. m. podpalił stajnię krytą słomą a będącą własnością ojczyma Marcina Wróbla. Jako motyw do popełnienia tego czynu podaje Malecki, iż ojczym obchodził się z nim brutalnie i wypędził go z domu. Również zznał Malecki, iż pożarowi stajni przypatrywał się z pobliskiej jabłoni na której w pierwszej chwili się ukrył. Policja oczywiście aresztowała Maleckiego i zarządziła zbadanie prawdziwości tego zeznania.

Włamanie się. Ubiegłej nocy nieznany sprawca włamał się zapomocą wyważenia drzwi żelaznych na strych realności przy ulicy Rzeźnickiej l. 13 i zabrał ztamtąd świeżo wypraną bieliznę będącą własnością kilku lokatorów.

Kradzież. Grzegorzowi B. mieszkającemu przy ulicy św. Wojciecha l. 6. skradziono wczoraj w południe z pokoju kwotę 25 złr. Pieniądze leżały na stole, a drzwi nie były na klucz zamknięte, sprawca więc skorzystał ze stosownej chwili gdy nikogo nie było w pokoju i wtedy sprytnie zagarnął 25 guldenów do swojej kieszeni.

Zapalony myśliwy. Ks. Ludwik de Rohan jest nietylko wybornym, ale i wytrwałym myśliwym. Ze szczególniejszem upodobaniem poluje on na kozły. W tych dniach właśnie na polowaniu w dobrach swoich Chaustnik, w Czechach, ks. de Rohan dopełnił liczby 12.000 zabitych przez siebie kozłów. Liczba to olbrzymia i zapewne niewielu było myśliwych, którymby daną była sposobność zabicia w ciągu całego życia tyle kozłów. Obliczono, że gdyby ks. de Rohan zabijał codziennie jednego kozła, na zabicie 12 tysięcy potrzebowałby 32 lat, 10 miesięcy i 20 dni.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* nabywać mogą kalendarz humorystyczny pod tytułem: „Ilustrowany Noworocznik Smigusa" za zniżoną cenę 40 ct. (wraz z przesyłką pocztową) w Administracji pisma naszego.

W „Sokole" tarnowskim odbędzie się w niedzielę dnia 22. bm. drugi i ostatni koncert muzyki wojskowej 15. pułku piechoty z programem urozmaiconym. Początek o godzinie 4. popołudniu. Ponieważ pierwszy koncert 15. bm. znakomicie wypadł, spodziewać się należy, że i tym razem publiczność licznie się zbierze w sobotę, zwłaszcza, że muzyka następnego dnia, tj. 23. bm., powraca do Lwowa.

Znany prestidigitator p. A. Siedlecki urządza w niedzielę i w poniedziałek dwa przedstawienia w Kołomyi. Program jest bardzo obfity i zręcznie ułożony.

Cercle des etrangers.

Nad zamkiem w Monaco i nad świątynią rulety noszącą skromną nazwę *cercle des etrangers* powiewa żałobna chorągiew. Miłościwie panujący Karol III. poszedł między cienie Honorjuszów, a na tronie liliputowego państwa zasiadł Albert Honorjusz Karol. Dzienniki świata wyczerpująco w szpaltach kroniki objęły i historję dynastji i operetkowej armji i zakulisowe sprawy domu, w którą wplątano nazwiska i Grimaldich i Radziwiłłów i Festeticsów i br. Heine Geldernów. Wszystkie te sprawozdania z tłem na pół historycznem, a na pół skandalicznem zmierzają do ciekawej piosnki o rulecie i o rajskiem życiu piekiełka, której ostatnia strofka kończy się zwykłym refrenem *tant de rèves charmants tant de tresors perdus*.

Na górce Karola żyje się nie tak zacisznie, jak w domu Kartuzów, ale za to weselej i nierównie prędzej. Początek dnia rozpoczyna się sielankowo, pojawieniem się tarczy słonecznej wynurzającej się z fal sinawych Liguru i oświetlającej dalekie szare kontury Korsyki. Ciszę świtania przerywa jedynie krzyk mewy morskiej, echa głosów uhu! i aha! rybaków wyławiających sardynki, lub świst lokomotywy kurjera pędzącego z Genui do Paryża. Ogrody otaczające pałacyki rulety dzięki klombom cytryn, róż, magnolij, maiden hair i kamelji, wydzielają woń, której subtelności i aromatu pozazdrościłby nawet p. Ihnatowicz. Na drodze wiodącej od Roccabruny zjawia się karawana Anglików jadąca na osłach Kornisza do Beaulieu, a kilku nocnych bohaterów z szampanowych gabinetów hotelu de Paris schodzi do morza nadół terasą marmurową, orzeźwić ciało do dalszej walki z losem. Nieprzerwana taka cisza panuje do godz. 10. przed południem.

Od tej chwili poczynają się podnosić żaluzje okien hotelowych i pensjonów a na werandach zbierają się towarzystwa celem spożycia śniadania. Jednocześnie gazon przed kasynem poczyna się zaludniać postaciami ponuremi, których ruchy wskazują zniecierpliwienie a z uderzeniem godziny jedenastej strojni halabardnicy zajmują swe posterunki. Portier roztwiera drzwi Sezamu i cała falanga tłumnie wbiega do wnętrza, zdobywając przebojem miejsca przy zielonych ołtarzach chimerycznej i kaprysnej Fortuny. Kapłani-krupierzy majestatycznie usiadają na swoich miejscach, arcykapłani — chef-krupierzy robią przegląd, służba milcząco wnosi żelazne kasetki, napełnione rulonami złota, kupami srebra i stosami not bankowych, a w sali powstaje szmer zachwytu, poczem zalega znowu cisza przerywana jedynie biciem serc i dźwiękiem złota.

Na głównym zegarze bije dwunasta i jednocześnie przy ośmiu stołach rozlega się na komendę: *Messieurs faite votre jeu, le jeu est fait i rien ne va plus!* Fala złota płynie strumieniem z kurczowo zgiętych rąk graczy pod *rateau* krupierów i napowrót. Co chwila napływają nowe tłumy, rozsypują się po salach i tworzą zgiełk wieży babilońskiej.

Narodowości wszystkich części świata reprezentują się wszystkiemi stanami, paryski *roué* obok hiszpańskiego kelnera, bonza japoński obok rosyjskiego pałkownika, japoński minister obok galicyjskiego hrabiego i nicejska kokota obok londyńskiej lady. Wobec bożyszcza złota równość na całym terenie. Oczy graczy wychodzą z orbitów, policzki czerwienieją, głosy chrypną, zwycięscy promienieją i zajmują wszystkie pozycje, zwyciężeni idą w kąty między trupy, *à la guerre comme à la guerre*.

Koło piątej po południu ruch nowy, przed pałac zajeżdżają whisky milionerów, faetony kokot z czarnymi groomami i liberyjne powozy arystokracji. Krew, półkrew i kanalia jest w komplecie. Wice-Dorynny i Pseudo-Rossiery, kręcąc się po sali napełniają powietrze woniami *Ylang—ylangu*, *opopcnaksu* i *essbouquetu*. Scisk i gorąco nie do opisania. Uśmiechy zatlonic, gruchania miłosne, zachwyty wygrywających i przekleństwa zgranych spływają się w jeden ton djabelskiej nuty.

Chaos pod wpływem fizycznej strony człowieka poczyna się regulować i normować, żołądek domaga się swych praw, pojedyńcze grupy wysuwają się do przedsionku *de pas perdu*, wśród egzotycznych kwiatów i wodotrysków pali się cygareta, podczas gdy półświatek klepie po ramieniu, domaga się pożyczki ludwika, lub wprost zaprasza się na mazagran i przekąskę.

W tym czasie wszystkie *chambres separèe* szczelnie nabite, szampany wychylają z srebrnych koszów ciekawe łebki, a przez wpół uchylone drzwi gabinetu dolatują zapachy żab *à la poulette*, *hachée* bekasów, truflowych sosów i stereotypowych toastów *à la votre!*

Koło dziesiątej światek i półświatek powraca do sal gry w dosyć dobrym humorze, by pocieszać tych, którzy pozostali tylko na to, aby powiększyć szeregi *decavès* i przysporzyć spadkobiercom p. Blanka nadwyżkę rocznej tautjemy.

Ruletka furczy dalej, a specjalne numera demimondu 13 i 36 zostają w jednej chwili obsadzone *en plein* po wszystkich stołach. W sali zaczynają się bawić, zostali tylko ci, którzy są możliwi, półświatek i wygrani, układa się oraz plany na kolację w Ni ei i na partję bakarata w jakim nocnym klubie.

O godzinie pół do 12. idą trzy *dernier coup* i sala zostaje zamkniętą.

W kwadrans potem z dworca Monaco wyjeżdża pociąg do Nicei, zwany *train de decavès*, na peronie zostaje portjer, kilka kwieciarek i Włoch przekupień, sprzedający mandarynki.

Przed *cercle des etrangers* żołnierze zaciągają wartę, róże, kamelje i magnolje drzemią w ogrodach, a fale Liguru miarowym ruchem biją o marmurową terasę...

ald.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś popołudniu o 3. „Kościuszko pod Racławicami". Wieczór o pół do 8. „Otello"; występ p. Zawadzkiego. — W poniedziałek występ p. Oneta, tenora opery włoskiej: 1) „Favorita", akt 1.; 2) Romans z „Favority", akt 4.; 3) „Gringoire", dramat w 1. akcie, Banville'a; 4) Arja z kurantem ze „Strasznego dworu"; 5) „Zaślubiny z przeszkodami", komedja w 1 akcie, Labiche'a. — We wtorek „Baron cygański". Pierwszy występ pana Olszewskiego, tenora teatru łódzkiego. — W środę „Hamlet". Pierwszy gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego.

Wieczór literacko-muzykalny, urządzony onegdaj w kasynie miejskiem przez p. Armanda Dutertre, powiódł się pod względem artystycznym znakomicie. Cały zresztą układ programu dawał tego zupełną gwarancję. W części literackiej zaprodukował nam p. Dutertre takie utwory, jak Wiktora Hugo, Coppée'go, Musset'a i Mickiewicza, — w muzykalnej zaś pp. Heyman, Jerzyna, Neuhauser i Wolfsthal kompozycie Mendelsohna, Ponchielli'ego i Verdi'ego, tak, że Gounoda „Wiosna" przedstawiała się jako utwór najbardziej popularny.

P. Dutertre dowiódł wczorajszym wieczorem ponownie, że jest wysoce inteligentnym artystą, o którego zdolnościach zupełnie wątpić nie można. „Ropucha" Wiktora Hugo i „Błogosławieństwo" Coppée'go świadczyły nietylko o wybornem zrozumieniu, ale i o skończenie znakomitem opracowaniu. „Redutę Ordona" może chcielibyśmy inaczej słyszeć, — wielkie atoli dzieła mają to do siebie, że każdy chciałby je mieć według swego zdania zaprezentowane. Nie wynika ztąd atoli bynajmniej, byśmy p. Dutertre choćby najmniejszy zarzut czynili, lub by uwaga powyższa umniejszała jego zasługi albo obniżała wartość jego wysokiego talentu.

Chwalić doskonałego skrzypka p. Wolfsthala, lub śpiewaka operowego p. Jerzynę, rzecz zbyteczna. Obaj są doskonale znani naszej publiczności. O p. Jerzynie możnaby tylko powiedzieć, że śpiewa pieśnie wybornie. P. Hayman dał się poznać jako doskonały pianista, a p. Neuhauser ma w tym kierunku już wyrobioną sławę.

Całość byłaby jeszcze o tyle bardziej dodatnie czyniła wrażenie, o ileby były odpowiedne do niej ramy. Ram tych, *sit venia verbo* — publiczności — było nieco za mało.

J. I. Paderewski, o którego olbrzymich sukcesach w Paryżu, pisaliśmy już tylokrotnie, powrócił do Wiednia, który jest stałem miejscem pobytu znakomitego artysty, o tyle oczywiście o ile na to częste artystyczne jego wycieczki pozwalają. Paderewski, jakkolwiek znany już w Wiedniu ze świetnych występów koncertowych, okryty nowemi laurami, zdobytemi we Francji i Belgji, otrzymuje ogromną ilość ofert ze strony wszystkich impresarjów i jest przedmiotem nadzwyczajnego podziwu. Młody ten artysta w krótkim czasie zdobył sobie istotnie rzadką sławę, a posiadając obok mistrzowskiej gry, nadzwyczajny talent kompozycyjny, usprawiedliwia już dziś imię, jakiem go Francuzi obdarzyli — imię „nowego Chopina".

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia samoistnych krawców i kuśnierzy, odbędzie się w poniedziałek d. 23. bm. o godz. 7. wieczorem w izbie rękodzielniczej. Na porządku dziennym: 1. Zmiana §. 8. statutu stowarzyszenia. 2 Wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Hodowla drobiu, napisał Seweryn Wiśniewski, lustrator „Kółek rolniczych". Nakładem „Wydawnictwa ludowego" (ulica Czarnieckiego l. 1). Lwów 1889. Cena 15 cnt. — Bieda ogólna w kraju naszym, szczególnie między ludem wiejskim, coraz szersze przybiera rozmiary. Wobec tego obowiązkiem jest klas oświeconych wskazywać rolnikowi źródła dochodu, któreby nie odrywając go od roli, dawały mu jednak pewien punkt oparcia w chwilach krytycznych, a z czasem do dobrobytu prowadziły. Źródłem takiego dochodu w innych krajach są liczne gałęzie gospodarstwa domowego, które u nas niestety najzupełniej leżą odłogiem. Między innemi należycie niewyzyskaną, a najczęściej nieumiejętnie prowadzoną jest u nas hodowla drobiu. Bardzo też na czasie wyszła książeczka w tym przedmiocie, o której na czele wspomnieliśmy, pióra wytrawnego znawcy naszych stosunków gospodarczych. Rzecz w najdrobniejszych szczegółach jest tu jak najdokładniej opisaną jasno i zrozumiale. Na całość tej pożytecznej książeczki składa się kilkanaście rozdziałów, traktujących o hodowli, tuczeniu i pielęgnowaniu różnych gatunków i ras drobiu. Na końcu książeczki zamieścił autor źródło, zkąd poprawne rasy drobiu sprowadzać można. Nawiasowo wspominamy, iż pióra tego samego autora, który napisał rzecz tę, wyszły także w „Wydawnictwie ludowem" ogólnie cenione dziełka jak: „Ogród warzywny" i „Hodowla królików".

Przegląd polityczny.

* *Neue fr. Presse* pisze o uzupełniających wyborach w Czechach: Staro-czeska prasa nie poprzestaje wyzyskiwać poważnego zwycięstwa odniesionego nad Młodoczechami przy uzupełniającym wyborze w praskim okręgu. Stanowi to jawny dowód podobnie jak cyfry wyborcze, iż Staroczesi mogli się z pewnością spodziewać klęski nawet w tych okręgach, które oddawna opanowali, gdyby nie przyszły im w pomoc wypadki wydarzone na krótko przed terminem wyborów.—*Hlas Naroda* zwie wynik wyborów śmiertelną raną dla propagandy młodoczeskiej i zbyt śmiało może przepowiada dekadencję tego żywiołu. Mniej optymistycznie zapatruje się na wybory *Politik*, która w sukcesie staroczeskim dopatruje się zbawiennej korektury, podjętej przez praskich wyborców w stosunku ilości głosów obu stronnictw a celem sparaliżowania agitacji młodoczeskiej domaga się radykalnej reformy organizacji staroczeskiej partji. Ważniejszem od tej reformy jest dla *Politik* przyszłe zachowanie się rządu i z tego powodu korzysta ze sposobności, by zachęcić rząd do szybszego i bardziej energicznego spełnienia przyrzeczeń zawartych w mowie tronowej. Wielka trwoga w obec Młodoczechów jest właśnie motorem, którym Staroczesi i feudały chcą zniewolić rząd do akcji przychylnej swym zamiarom.

* W kwestji ugodowej *N. fr. Pr.* tak w artykułach, jak i w korespondencjach, nadsyłanych z Pragi, uwielbia odpowiedź Schmeykala i dodaje, iż w kołach niemieckich nie spodziewają się wcale tego, aby hr. Taaffe złożył w imieniu rządu oświadczenie co do projektu czeskiej koronacji. Hr. Taaffe nie chce sobie na przyszłość w żadnym kierunku rąk wiązać. „To stanowisko prezesa gabinetu — pisze naczelny organ opozycji — jest też rozstrzygającem dla losu najnowszej akcji ugodowej, a o konferencji ugodowej nie może być tak długo mowy, aż pokąd Niemcy nie będą zupełnie zaspokojeni, iż już przez proste obesłanie takiej konferencji nie wchodzą na drogę niezgodną z obowiązującą konstytucją. Łatwą było rzeczą uspokoić pod tym względem Niemców, gdyby rząd miał silne postanowienie trzymać się niewzruszenie konstytucji i wykluczyć wszelką myśl o czeskiem prawie państwowem. Takiego oświadczenia nie złożono, a dziś pisze organ Riegera, iż przyszła akcja ugodowa musi wyjść z inicjatywy Niemców. I ta groźba nie przestrasza Niemców; oni będą i mogą spokojnie oczekiwać rozwoju wypadków." Odpowiedź Niemców tłumaczy *Presse* w ten sposób, iż Niemcy w ogóle nie chcą się pogodzić z Czechami, aby nie mówiono, iż porozumienie przyszło do skutku za ministerstwa Taaffego. *Wiener Tagblatt* uważa jeszcze zawsze za rzecz możliwą, iż konferencja ugodowa zbierze się dnia 21. września. *N. W. Tagblatt* powtarza, iż ugoda z koronacją, jakiej sobie Czesi życzą, nie może być dla Niemców nawet przedmiotem dyskusji. Bez żądanych pod tym względem rękojmi nie rozpoczną Niemcy nigdy rokowań ugodowych. *Vaterland* zauważa, iż w całem postępowaniu Plenera i tow. co do kwestji czeskiej, objawia się tyle pychy, że mimowolnie można przypomnieć zdanie: pycha przychodzi przed upadkiem. *Volks Ztg.* z najświeższych wypadków wysnuwa wniosek, iż za tego ministerstwa możliwą jest koronacja królewska, ale niemożliwą jest ugoda.

* Ze Lwowa donoszą do belgradzkiej *Correspondance Balcanique*, że tegoroczne nieurodzaje w Galicji przysporzą wiele kłopotów administracji wojskowej, albowiem kraj nawiedziony nędzą głodową, bezwarunkowo nie jest w stanie na długo się utrzymać z masą wojska skoncentrowanych teraz w Galicji. Obecność wielkiej armji w kraju, który sam nie ma chleba dla swoich mieszkańców i pokarmu dla bydła, musi wywołać drożyznę, która w następstwie może jeszcze większe spowodować nieszczęścia. Sądzą zatem, że ministerstwo wojny będzie zmuszone zaniechać dalszych koncentracy wojskowych, a może nawet część armji galicyjskiej gdzieindziej przenieść.

* Cesarz Wilhelm nie wrócił jeszcze do Berlina. Jak wiadomo — podczas pobytu swego w Hanowerze przemawiał cesarz kilka razy. Niektóre przemówienia toastowe były u nas podane. Dla uzupełnienia charakterystyki cesarza, nazywanego „podróżującym", a zasługującego także na nazwę „mowcy," dodajemy, co mówił do deputacji uniwersytetu w Getyndze i do deputacii księży wojskowych o publicznem nauczaniu. Oto żąda on od kościoła i od szkoły zbawiennego wpływu na poddanych; w nauczaniu historji należy większy nacisk klaść na religję i germanizm; dzieje nowoczesne i najnowsze nie powinne być zbywane krótko, bo należy młodzież zawczasu pouczać o błędach rewolucji francuskiej i o ruchach socjalistów, dążących do przewrotu stosunków społecznych.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 20. września. Sejm galicyjski zwołany zostanie na pewne dnia 10. października.

Układy czeskie należy poczytać na razie za zerwane. (*Cz.*).

Petrsburg 20. września. W tutejszych kołach poinformowanych krąży pogłoska, iż między nowomianowanym jenerał-gubernatorem Kijowa, hr. Ignatiewem, a nowym komendantem wojsk okręgu wojskowego kijowskiego Dragomirowem, występuje już na jaw pewna rywalizacja. Wskutek tego uważają za rzecz możliwą, iż w celu zapobieżenia starciom między temi dwoma osobistościami nastąpią pewne zmiany w odgraniczeniu ich obustronnego zakresu działania. (*Cz.*).

Londyn 20. września. Donoszą tu z Petersburga, że dzienniki otrzymały wskazówkę od rządu, aby zbyt nie popierały Boulangera i aby zaniechały pisywania ognistych, podniecających artykułów o Bułgarji. Wnioskują ztąd, że Rosja życzy sobie wejść na drogę pokojowego załatwienia spraw. (*Presse*).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 21. września. Wczoraj przybyła tu deputacja 14 pułku rosyjskich dragonów w celu złożenia gratulacji arcyksięciu Albrechtowi, jako właścicielowi tego pułku, w dniu czterdziestoletniego jubileuszu.

Praga 21. wrześniu. Namiestnik przyjmował wczoraj burmistrza Scholza, oraz członków wydziału krajowego.

Berlin 21. września. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* jest zdania, że wiadomości o bliskiem ustąpieniu tutejszego austrjackiego ambasadora, hr. Szechenyi, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Berlin 21. września. Słychać, że rząd nie zamierza wnieść do parlamentu ani żądania o przedłużenie dotychczasowych wyjątkowych ustaw, ani nowego projektu do ustawy przeciw socjalistom.

Berlin 21. września. Według wiadomości nadeszłych do tutejszych dzienników z Petersburga, artykuł *Norda* wywarł bardzo korzystne wrażenie na rosyjską prasę. *Nowoje Wremia* wyrażają zdanie, iż niedaleką jest może chwila, w której Francuzi przekonają się, że starania ich, o pozyskanie przyjaźni Rosji, nie pozostały bez skutku.

Berlin 21. września. W kołach politycznych głoszą, że w dyplomacji rosyjskiej zajdą wkrótce zmiany. I tak, tutejszy ambasador hr. Szuwałow ma zostać gubernatorem Kaukazu w miejsce Dondukowa Kasakowa, a dotychczasowy ambasador w Teheranie ks. Dołgoruki ambasadorem w Berlinie, Donduków ma zostać gubernatorem Moskwy.

Rzym 21. września. Słychać, iż niemiecka para cesarska przybędzie *incognito* do Monzy w połowie października.

Rzym 21. września. W jednej z tutejszych kasarni zawalił się sufit przyczem jeden kapitan i 20 ludzi zostało ciężko rannych.

Rzym 21. września. Na telegram burmistrza wystósowany do króla w dniu rocznicy zajęcia Rzymu odpowiedział król: „Był to dzień pamiętny dla Włoch i on to przyniósł, iż jedności naszej nie grozi dziś żadne niebezpieczeństwo. Gdyby jednakowoż ewentualność tata zaszła, Włosi spełnią z całą ścisłością to, co im obowiązek będzie nakazywał".

Burmistrz i oficerowie należący do przybyłych deputacji złożyli wieńce na grobie Wiktora Emanuela. Miasto całe jest udekrowane.

Wiedeń 21. września. *Tagblatt* Schepsa, omawiając ustąpienie Liechtensteina, wyraża zdanie, że fakt ten nie wpłynie bynajmniej na rozbicie się prawicy, ale przeciwnie przyczyni się do rozjaśnienia politycznej sytuacji w wewnętrznych sprawach monarchji austrjackiej.

Wiedeń 21. września. *Pol. Cor.* donosi z Belgradu, że metropolita Michał otrzymał wielki krzyż orderu Sawy.

Vaterland publikuje odpis listu ks. Alojzego Liechtensteina do zastępcy prezesa klubu centrum, w którym ks. Liechtenstein mówi, że zwycięstwo skrajnych elementów przy wyborach sejmowych w Czechach oddziała pośrednio i na radę państwa i zmieni prawdopodobnie na dłuższy czas sytuację parlamentarną. W obec tego, zważając na swoją przeszłość polityczną uznaje się za nieodpowiednego na przyszłość na przewódcę klubu centrum, składa tę godność i uprasza o zawiadomienie członków klubu z tem nadmienieniem, że postanowienie to jego jest nieodwołalne.

Praga 21. września. Namiestnik oświadczył członkom wydziału krajowego, że o ile umiarkowane żądania będzie wspierał, o tyle ostrzej wystąpi przeciw skrajnym prądom.

Buda-Peszt 21. września. W Monor zdarto w nocy wywieszoną na domu pułkownika od Honwedów czarno-żółtą chorągiew.

Paryż 21. września. Według oświadczeń Boulangera udzielonych reporterowi *Pall Mall Gazette* w Londynie, uważa on zwycięstwo zwolenników rewizji konstytucji przy wyborach za rzecz pewną. Gabinet Constans musi wtedy upaść. Carnot złoży gabinet nowy, który jednakże tego samego dozna losu; także i Carnot będzie musiał ustąpić. Carnotowi — rzekł w końcu Boulanger — nie przepowiadam ani miesiąca rządów.

Berlin 21. września. W podróży do Grecji towarzyszyć będzie cesarzowi Wilhelmowi Herbert Bismark.

Dolina 21. września. Rzeka Świca wezbrała wskutek ciągłego deszczu, wody zabrały drzewo z tartaku br. Poppera, które płynąc z wodą wyrządziło ogromne szkody w gminie Hoszów. Straty wielkie.

Wiedeń 21. września. Ślub córki hr. Taaffego odbył się dzisiaj przy licznym udziale miejscowej arystokracji z hr. Coudenhove.

Wiedeń 21. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·52, na wiosnę 9·28, owies na jesień 7·30, na wiosnę 7·65, kukurudza 5·97.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. września 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Szeptyski, z Przełbic. M. Maurig-Sarnfeld, z Czerniowiec. M. Zakrzewski, z Czołhan. H. Skibniewski, z Podola ros. J. Chylewski, z Besarabji. J. Sponer, z Kijowa. J. Mahl, z Wiednia. A Cohn, z Głogowa. B. Jolles, z Drezna.

HOTEL FRANCUSKI. W. Rosenberg, z Wiednia. A. Brüggemann, z Berlina. D. Mokrzycki, z Żydaczowa. A. Dörr, z Wrocławia. D. Weiss, z Wiednia. M. Glaser, z Przemyśla. T. Serwatowski, z Buczniowa. I. Pandubski, z Pragi. A. Langgut, z Berlina. I. Endler, z Wiednia. B. Appenzeller, ze Stanisławowa. I. Wajdowski, z Bóbrki.

HOTEL WARSZAWSKI. D. Präming, z Rohatyna I. Tarbuk, z Wiednia. K. Gigiel, z Mostów wielkich. Dr. Biesiadecki, z Jasła. F. Petesch, ze Złoczowa. Z Gutkowski, z Dąbrowicy. W. Sawczyński, z Mikuliniec. L Lindenstein, ze Stanisławowa.

HOTEL ANGIELSKI. N. Okołowicz, z Wysuczki. E. Renger, z Białej cerkwi. W. Doms, z Bakowiec. M. Osuchowski, z Tarczynowa. A. Kaempffe, z Szalenika. T. Ponikło, z Żółkwi. W. Jany, z Wiednia.

HOTEL KUHNA. I. Dzierzyński, z Rzeszowa. A. Zabłocki, z Wiednia. I. br. Walisch, z Bukaczowca. L. Orzelski, z Brzeżan. I. Osterman, ze Żółkwi. F. Gaudnik, z Brodów. K. Mlady, ze Starzysk.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

O godzinie w pół do 8-mej wieczór:

OTELLO

tragedja w 5. aktach W. Szekspira.
Przekład J. Paszkowskiego.

OSOBY:

Otello, wódz-murzyn	Knake Zawadzki
Kassio, jego namiestnik	Woleński
Jago, jego chorąży	Szobert
Doża Wenecji	Kiczman
Brabantio, senator	Laskowski
Desdemona, córka Brabantia	Nowakowska
Gratiano	Starzewski
Lodovico	Wysocki
Rodrygo, młody Wenecjanin	Walewski
Montano, zarządca Cypru	Kasprowicz
Emilja, żona Jagona	Woleńska
Obywatel	Dębicki
Senator pierwszy	Stróżewski
Senator drugi	Senowski

Senatorowie, Obywatele, Żołnierze, Służba.
Rzecz dzieje się w I. akcie w Wenecji następnie na wyspie Cypr.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

E. Brulard z Paryża, **nauczyciel** języka francuskiego. Akademicka ul. 24.

Poszukuje kupna **księgarni** lub handlu papierowego. Oferty adresować do p. Feliksa Naganowskiego w Tarnopolu. 614

Strzelby, futra, oberroki, meble, zakupuje Zakład **Jaszczyszyna** w Teatrze.

Na wyprawę prześliczne lniane **weby krajowe** własnego wyrobu poleca Towarzystwo krajowe dla wyrobów tkackich **ulica Akademicka l. 2.**

Elegancki jednokonny **ekwipaż** do sprzedania. — Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 591

Lokomobila o sile 10 koni prawie nowa po bardzo przystępnej cenie do wypożyczenia, lub sprzedania. Bliższa wiadomość w Redakcji „Dzien. Polsk.“

Naukę cytry, fortepjanu, śpiewu udziela upoważniony metr-kompozytor Kalinowski, Żulińskiego 6. Cytry, pulty, fortepjany, przybory, poleca najtaniej. Najlepsza polska szkoła cytry 3 90. 610

Rutynowana pjanistka poszukuje miejsca na prowincji jako nauczycielka muzyki, nadto mogłaby prowadzić gospodarstwo kobiece. Zgłoszenia pod adresem „Muzyka“ poste restante, Tarnopol. 595

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca Sorbet turecki w najlepszych gatunkach jako to: ananasowy, kawowy, waniljowy, poziomkowy, malinowy, dereniowy, akacjowy, pomarańczowy, czerechowy, orzechowy, wiśniowy, pistacjowy, migdałowy 1 złr. 20 ct. kilogram, w słoikach 1 i ½ kilowych. Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast 596

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb*, Budapest, Seminärgasse 19. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Tylko w składzie wędlin Przybylskiego, ulica Krakowska l. 3. funt szynki 80 ct., szynka gotowana w całości funt 50 ct. Wszelkie inne wędliny po najtańszej cenie. Na prowincję posyłam za pobraniem odwrotną pocztą.

Panna rozumiejąca szycie sukień i bielizny poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika.“

Kamienica jednopiętrowa we Lwowie jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Zamojskiego l. 1, I. piętro. 555

„HOTEL GARNIE“ pod „Trzema Koronami“ l. 10, ul. Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. Z głębokim szacunkiem ***Wilhelm Breitmeier.*** 538

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka**, we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje ze spiżarnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia. Hetmańska 22. 617

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. Ulica Szymona 1, II. piętro, drzwi 12. 598

3 pokoje z kuchnią i spiżarką. Grodecka 14. B. 585

Do wynajęcia dla panów kawalerów pokój frontowy i przedpokój, w Rynku l. 15, II. piętro. Bliższa wiadomość tamże.

6, 4 pokoje z przynależnościami. ***Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię*** wynajmuje Zarząd realności ***Emila Bertemiliana Brajera,*** Brajerowska 10, w godzinach. 9—1. i 3.—6.



Najpewniejszym środkiem upiększenia
jest dotychczas **nieprześcigniona** dra Legrana
Maść przeciw piegom
przy użyciu której utrzymuje się **cerę świeżą i młodzieńczą. Skutek poręcza się a pieniądze zwraca się bez przeszkód,** jeżeli użyciem maści nie osiągnie się skutku. Nieszkodliwość ręczy się. Cena słoika 2 złr.

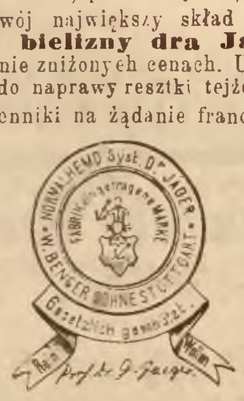
Do nabycia przez grzeczność. 658

Skład gorsetów, w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.



Prof. Dr. G. Jaeger

MAURYCY BAŁŁABAN
we Lwowie, plac Marjacki, l. 8,
poleca swój największy skład **oryginalnej bielizny dra Jaegera,** po znacznie zniżonych cenach. Utrzymuje również do naprawy resztki tejże materji.
Cenniki na żądanie franco. 1816



JAN JARZYNA.
Hotel Europejski 1020
Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany

Biuro dzienników
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826



KAKAO
(odtłuszczone proszkowane),
które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez Wgo prof. Dra Olszewskiego w Krakowie, Swietne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia
HENRYK TRETER
PAROWA FABRYKA CZEKOLADY
we Lwowie, przy ulicy Kopernika 3.
Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 ct.**
Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. 1363

Jedynie Restauracja
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie 1022

od roku 1853 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadańkowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12, przy ul. Trybunalskiej we Lwowie.

OSOBA

w średnim wieku, z dobrej rodziny, władająca językami: polskim, francuskim i niemieckim przyjęłaby za umiarkowanem wynadgrodzeniem posadę lektorki i towarzyszki, w mieście lub na wsi, przytem mogłaby także wyręczyć w gospodarstwie szafkowem. Zgłoszenia uprasza się nadsełać pod literami: **Z. Y.** poste restante Wojniłów. 1814

Kamienica trzypiątrowa

o dwóch frontach przy najprzyncypalniejszej ulicy w śródmieściu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 1831

Do wynajęcia

przy ulicy Gołębiej l. 15
cały dom parterowy składający się z 7 pokoi, kuchni, pralni i kąpieli z przynależnościami. Ogród własny.

Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Lwowskiej.* 1772

Winogrona kuracyjne Vöslauskie
w eleganckich 5-kil. koszykach opłatnie
2 złr. 50 ct.
Vöslauskie wino czerwone
w eleganckich 5-kilow. baryłkach opłatnie **3 złr. 50 ct.** za nadesłaniem kwoty wysyła 1774

Georg Lehner, Vöslau.

500 marek w złocie
komu **Creme Grolich** nieusunie wszelkich nieczystości skóry, jako to: **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecznego, węgrów, czerwoności nosa itd.** Utrzymuje aż do starości płeć jasną, białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka! Cena 60 centów. Skład główny: **J. Grolich** w Bernie; **we Lwowie** Z. Ruckera apt., L. Fausta (Parfumerie Universelle). **Kraków:** apt. W. Redyka. **Rzeszów:** J. Schaitter et Comp. 975

Patent-Sparofen „Vulcan“



bietet Vortheile wie kein Ofen der Welt.
Fabrik: **W. Thursfield**
Wien, IV. Bez., Victorg. 22.
Prospecte frei.

Winogrona lecznicze
z Baden i Vöslau
słodkie i dojrzałe po złr. 2·40 kosz 5 kilogram., franco do każdej stacji za pobraniem pocztowem.
Antoni Riess,
Baden pod Wiedniem. 111

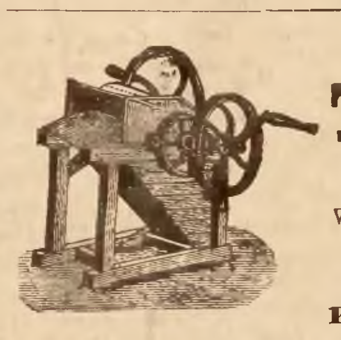
Do wydzierżawienia
Majętność Kopań
w powiecie Przemyślańskim
od 1. Marca 1890.
Bliższa wiadomość u Dra Popiela, adwokata we Lwowie, ulica Hetmańska liczba 22.

Dwadzieścia lat w jednym domu!
Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastosowanie, musi być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem,** na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki przecież napowrót do **doświadczonego Pain-Expelleru powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller **w reumatyżmie, podagrze, łamaniu,** a także w **zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniej pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po pierwszem nacarciu. Umiarkowana cena, 40 a wz. gl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwica“. Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w **aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem“ w Pradze,** Mikulašsk. nam.

737

Wszelkie gatunki
Sukna
towarów modnych i flaneli krają się bardzo tanio. Wzory do przeglądnięcia rozsyła się chętnie.
Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie.
Malwina Ziffer, kierown. interesu.

FABRYKA MASZYN



T. BREDTA
w Ottynji
WARSZTAT MECHANICZNY,
ODLEWNIA ŻELAZA I METALI,
KOTLARNIA,
KUŹNIA PAROWA,



poleca swe wyroby

dla gorzelń:
Kotły parowe, Parniki (Henze), Zaciernie najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, Ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

dla kopalń i destylarń nafty:
Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady, Zbiornik żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, Pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:
Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, Ruszta do trocin i t. p.

dla młynów:
Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, Transmisje zwyczajne i Sellersa, Koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, Czopy, Panwie i Części do kół wodnych, Windy do zboża, Kotły, Armatury, Ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie i po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p.

Skład maszyn rolniczych w **Ottynji**, przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie.**

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.** 1302

ZYGMUNTA RUCKERA
APTÉKA



we Lwowie utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Dra POPPA, ces. król. nadwornego dentysty
PROSZEK i PASTA DO ZĘBÓW
są znakomitemi środkami do konserwowania zębów i nadania im śnieżnej białości. Cena pudełka proszku 63 ct., pasty 35 ct.

Słynne mydło książęce Kielhausera
wydelikaca cerę nadaje jej świeżość i białość i odznacza się bardzo przyjemnym zapachem. Cena 1 mydła 45 ct.

PASTYLKI TAMARYNDOWE HELLA
środek przyjemnie rozwalniający przy wszelkich dolegliwościach żołądka z nadzwyczaj dobrym skutkiem używany. Cena pudełka zawierającego 12 pastylek 75 ct

GROLICHA HAIR MILKON
jest to mleko posiadające tę własność, że przywraca siwym włosom ich pierwotną barwę jasne lub rude włosy przez używanie tego środka ciemnieją. Cena flaszki 1 złr, wielkiej 2 złr.

Dra Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Krople żołądkowe św. Jakóba
z nadzwyczaj dobrym skutkiem używane przy katarze lub kurczu żoładkowym, kolce, zgadze, żółtaczce, chorobach wątroby i nerek. Flaszka mała 60 ct. wielka 1 złr. 20 ct

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapna żelazowego
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, bladnicy, skrofułom, anemji, suchotom w ich zarodku itd.
Cena flaszki z broszurą dr. Schweizera 1 złr. 25 ct.

Czerny'ego orjentalne mleko różanne
doskonały środek przeciw plamom wątrobianym, piegom, pryszczom, opaleniu słonecznemu i innym nieczystościom skóry.
Cena flaszki 1 złr.

Pragska uniwersalna maść domowa Fragnera
najlepszy środek gojący wszelkie rany, bolączki i opuchnięcia. Rany nawet najbardziej zastarzałe goi natychmiast. w puszkach po 25 i 35 ct.

PUDER Lohsego (Fettpuder)
biały, różowy i kremowy. odznacza się nadzwyczajną delikatnością nie zawiera żadnych metalicznych składników, przylega dobrze do twarzy i jest zupełnie nieszkodliwym. Cena pudełka 80 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI krew czyszczące
doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
(1 pudełko 15 pigułek 21 ct. i rulon 6 pudełek zł. 1·05)
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Reichenhalski proszek astmatyczny
łyżeczka kawowa tego proszku zapalona, wydaje dym który wziewany nadzwyczajną ulgę sprawia chorym na astmę cierpiącym.
Cena pudełka 70 ct.

Nie kaszlaj **Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy iż takie cukierki L. K. Pietscha w Wrocławiu,**
zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd.
Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sichulskiego
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct., większego 70 ct.

KROPLE MARJACELSKIE
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby. — Cena 40 i 70 ct. — Baczność przed falsyfikatami.

Aptekarza F. J. Kwizdy z Korneuburga
Płyn gośćcowy
jest najlepszym środkiem przeciw wszelkim chorobom gośćcowym, reumatycznym, nerwobolom itp. Cena flaszki 1 złr.

Droguerja, wyrób i skład materjałów aptecznych
Mikołaja Karczewskiego
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej liczba 75
utrzymuje także na składzie
pożądane wyroby lecznicze **PIOTRA KROKIEWICZA,** aptekarza w Krakowie.

Znane one są już w kraju naszym powszechnie, pod względem skuteczności swej, dla tego też sprawiają one zaciętą i niemiłą konkurencję obcym wyrobom leczniczym zagranicznym, specjalnym, które nieraz dla chorych stawały się łudzącemi.

Liczne zaś uznania i podziękowania za wyroby lecznicze, nawet od osób wysoko położonych, nie będzie nikomu trudnem w kraju naszym do zbadania.

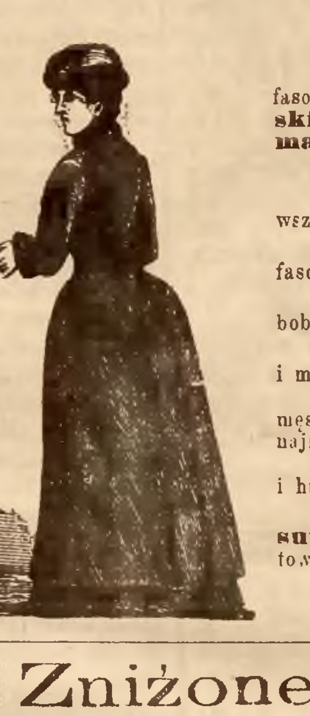
Cenniki i prospekta przesyła się na żądanie darmo.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1742

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR
Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & C°. I Stoss im Himmel. 3. w WIEDNIU.

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka liczba 1.



Poleca: 1824

Futra do podróży damskie i męskie.

Futra damskie we wszystkich najnowszych fasonach, mianowicie: **futra paletotowe damskie** na sposób męski, piękny nowy fason **dolmanów i rotond.**

Futra miastowe męskie nowy fason.

Kołnierze i Zarękawki damskie we wszystkich możliwych gatunkach.

Czapeczki futrzane damskie nowe fasony.

Czapki i kołpaki męskie barankowe, bobrowe, sobolowe.

Wierzchy gotowe do futer damskich i męskich.

Materje w wielkim wyborze na wierzchy męskie i damskie po cenach fabrycznych (wzory najnowsze).

Skóry we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia za nadesłaniem miary wykonuje **sumiennie** i punktualnie. Za trwałość nabytego towaru gwarantuje. **Ceny umiarkowane.**

Cenniki na żądanie franco.

Zniżone ceny nafty.

Litr mierzy się pełno.

W moich sklepach i głównym magazynie utrzymuję tylko najlepsze gatunki wyłącznie **krajowej niezapalnej NAFTY** i sprzedaję takową detalicznie po cenach najmierniejszych:

1 Litr nafty podwój. rafin. bezwonnej	**kryształowej**	(Kaiser Oel)	po **21** ct.	
„ „ „ „ „	**salonowej**	Nr. 0.	„ **22** „	
„ „ czystej nieeksplodującej	**białej**	Nr. I.	„ **20** „	
„ „ „ „	**gospodarskiej**	Nr. II.	„ **18** „	

Kupującym **naraz** przynajmniej **10** litrów, odstawiam naftę do domu i **opuszczam** z powyższych cen na litrze **2** centy, kupującym naftę **całemi beczkami** zawierającemi około 150 litrów daję prócz wymienionego opustu jeszcze stosowny **rabat.**

Ktoby zaś z miejscowych odbiorców większej ilości nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma **asygnaty,** któremi zakupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może. Przy częściowym odbiorze daję jednakże **opustu jeden** cent na litrze.

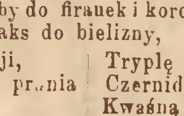
Do lamp **błyskawicznych** trzymam **osobny gatunek** oszczędnie i dobrze palącej się nafty, którą przy odbiorze większym litr po **18** centów oddaję. Na **prowincję** wysyłam za **przekazem** do wszystkich stacji kolei żelaznej zamówioną naftę.

Piotr Miączyński
we Lwowie, Sykstuska l. 47.

Sprzedaż **hurtowna** w głównym składzie Sykstuska 47.

Zamówienia przyjmują moje sklepy głównego magazynu. Telefon Nr. 159.

JÓZEF HANKE



we Lwowie **Rynek l. 38**
we własnym domu
DO ODNOWIENIA PODŁOGI
poleca swoją za najlepszą uznaną i na wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie 1887 medalem brązowym premjowaną
MASĘ WOSKOWĄ do ZAPUSZCZANIA PODŁÓG,
własnego wyrobu, dalej
Bursztynową glazurę do **podłogi** nadaje farbę i połysk za jedn. pociągnięciem.
Pokost do gruntowania. — Farby olejne do malowania.
Lakier do pociągania podłóg.

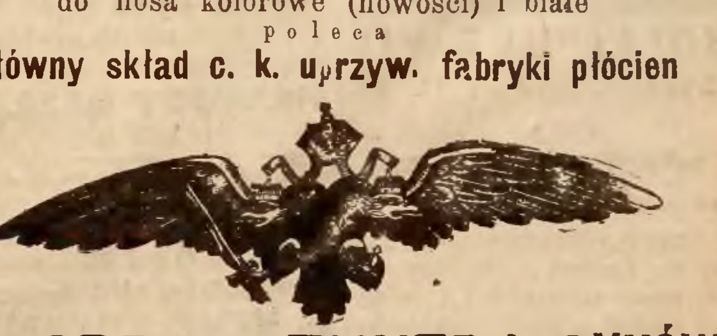
Szczotki do szurowania podłóg. | Szczotki do froterowania podłóg.
Szczotki do zapuszczania podłóg. | Szczotki do zamiatania podłóg.

Soda do prania, Mydło do prania, Farbkę do bielizny, Krochmal do bielizny, | Krochmal do firanek i koronek, Farby do firanek i koronek Boraks do bielizny, | Guma do bielizny, Woda do rdzy na bieliznie, Sznury do bielizny.

Korzeń mydlany do prania materji, Korę amerykańską „Quillaja“ do prania materji, Farby do farbowania materji, Farby na materje do szczotkowania, Farby do piór kapeluszowych, Pastę do odpolitur owania mebli, Pastę do czyszczenia szyb i szkła, Bibułę do czyszczenia szyb, Kredę szlamowaną, Wapno wiedeńskie, | Tryplę w kawałkach i gałkach, Czernidło na blachy, Kwaśną wodę, Ług kamienny, Szmirgel w proszku do czyszczenia stali, Papier i płótno szmirglowe, Proszek do czyszczenia metali, „ „ „ srebra, Pastę do czyszczenia metali, Skórki irchowe i t. p.

1751 f

Bieliznę męzką
(nowy krój francuski)
w największym wyborze
jako to:
Koszule, kalesony, kołnierze, mankiety, skarpetki, chustki do nosa kolorowe (nowości) i białe
poleca
główny skład c. k. uprzyw. fabryki płócien



ED. OBERLEITHNERA SYNÓW
we Lwowie, plac Marjacki, l. 8.
Próbki i cennik na żądanie gratis i franco.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Zygmunta Bałacińskiego.